Cena 10 groszy

Echo

Rok VI, № 94. Łódź, Sobota 5 kwietnia 1930 r.

WNIOSEK O ZWOŁANIE SEJMU
ZGŁOSZONY MA BYĆ W POCZĄTKU MAJA.
Poufne narady sześciu stronnictw.

Warszawa, 3. 4. (Od wł. k.) Wczoraj przez dłuższy czas obradowała w Sejmie

komisja porozumiewawcza

sześciu stronnictw lewicy i centrum. Narady miały ściśle poufny charakter. Przedostały się jednak wiadomości, że chodziło o wypracowanie jednolitego trybu postępowania wobec rządu nietylko

w murach parlamentu,

ale i nazewnątrz. Skonfederowane partje przyjęły zasadnicze tezy programowe i taktyczne. Co do wniosku poselskiego o zwołanie Sejmu można sądzić, iż zgłoszony on zostanie dopiero w początku maja.

Starogardzki Sąd Okręgowy wydał
wyrok śmierci na obywatela szwajcarskiego.
Kara za zabójstwo wdowy.

Starogard, 5. 4. (Od wł. kor.) — Tutejszy Sąd Okręgowy wydał wczoraj

wyrok śmierci

na obywatela szwajcarskiego Puscha. Pusch przed czterema miesiącami, wynająwszy pokój u wdowy Anny Góreckiej, począł ją systematycznie okradać z rozmaitych drobiazgów.

Pewnego dnia gospodyni wymówiła mu mieszkanie.

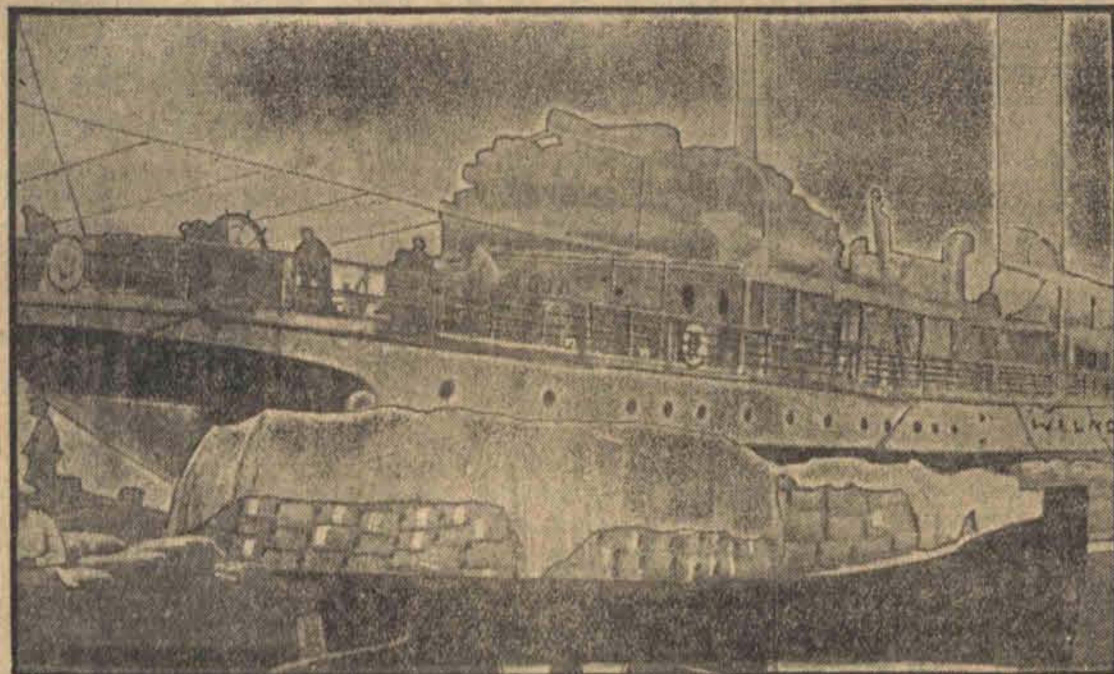
Wówczas Pusch wpadł w pasję i żelazkiem do prasowania

zamordował wdowę.

Po tej zbrodni splondrował mieszkanie i ograbiwszy je doszczętnie uciekł.

W trzy dni potem został aresztowany przez policję.

Nasze okno na świat.



Polski okręt handlowy w Gdyni przed wyruszeniem na pełne morze.

TRAGICZNY ZGON POSŁA.



Dr. Washburn, dotychczasowy poseł amerykański w Wiedniu zadrasnął się lekko paznogciem i zmarł w ciągu 2 dni na zakażenie krwi, pomimo natychmiastowej pomocy najsłynniejszych lekarzy. Dr. Washburn, który przez 7 lat sprawował funkcje posła miał właśnie odjechać do ojczyzny. (w)

—:o:—

Ratyfikacja traktatu handlowego przez Reichstag
po świętach Wielkiej Nocy?

Berlin, 5. 4. (Od wł. kor.)— Rząd niemiecki zamierza po świętach Wielkiej Nocy przedstawić Reichstagowi do ratyfikacji prowizorjum handlowe w brzmieniu parafowanem.

Rząd niemiecki jednak będzie się domagał podobnej ratyfikacji tego traktatu przez parlament polski.

Pełnomocnik senatora Długosza
powiesił się w numerze hotelowym.

Kraków, 5. 4. (Od wł. kor.) Znany w Krakowie i na prowincji pełnomocnik senatora Długosza Stanisław Socha lat 65

powiesił się

wczoraj w hotelu „Poznań". Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dowodów, ani też listów. Policji nie udało się chwilowo stwierdzić

przyczyn samobójstwa.

Socha był człowiekiem bardzo zamożnym i cieszył się sympatją w kołach towarzyskich Krakowa. Samobójstwo Sochy wywołało

wielkie wrażenie

w całem mieście.

Słynna bibljoteka Załuskich
po 130 latach wróci do Polski.

Warszawa, 5. 4. (Od wł. kor.) — Mieszana komisja rewindykacyjna polsko-sowiecka obradowała ostatnio w Leningradzie nad sprawą odzyskania

słynnej bibljoteki

Załuskich, wywiezionej przed 130 laty z Polski i zawierającej

3 miljony książek.

Prace nad uporządkowaniem bibljoteki są w pełnym toku. Najprzedniejsze dzieła zostały już odnalezione i skatalogowane.

W najbliższym czasie ustalony będzie

termin rewindykacji.

Napad bandycki na wozy kupców
Dwie ofiary strzelaniny.

Łuck, 5. 4. (Od wł. k.) — Na drodze Kiwerce — Kołki w odległości 7 kilometrów od Kiwerc

banda uzbrojona

w rewolwery i karabiny napadała na kupców jadących nocą przez las na targ do miasta.

Łupem bandytów stały się niewielkie sumy pieniężne, co opryszków

zdenerwowało do tego stopnia,

że ukrywszy się w lesie poczęli ostrzeliwać wozy. Na kupców posypał się grad kul. Raniono ciężko Fajgę Sosnę, która

zmarła

przed przywiezieniem do szpitala. Raniono również leśniczego Aleksandra Świędrowskiego który na odgłos strzałów pośpieszył z pomocą napadniętym. Bandyci po pewnym czasie

przerwali ogień

i skryli się w gęstwinie lasu. Dopiero wówczas aresztowani kupcy podcięli konie i ruszyli w stronę miasta. Zawiadomiona o napadzie policja zmobilizowawszy okoliczne posterunki

urządziła obławę.

Gęsty las jednakże ułatwił opryszkom ucieczkę.

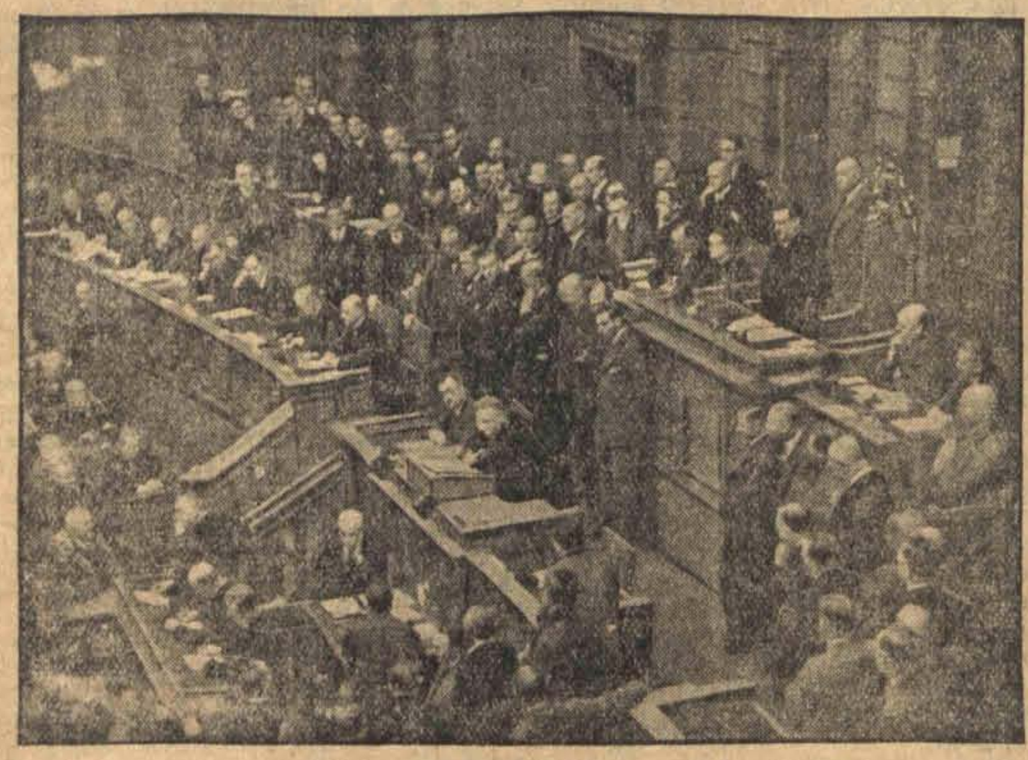
—::x::—

NOWY KANDYDAT NA TRON W MONACO.



Wirtenberski książę Albrecht Urach wystąpił z pretensjami do następstwa tronu w Monaco opierając się na fakcie, że jego babką była księżniczka Florestyna Grimaldi z Monaco. (w)

Rzesza pod władzą Hugenberga.



Przemówienie przywódcy nacjonalistów niemieckich Hugenberga (nachylony nad pulpitem, oparty na rękach), który w obecnej chwili rządzi Rzeszą, albowiem od niego zależy większość gabinetu w parlamencie. (h)

Konkurenci.



Od dnia 1 kwietnia przestał obowiązywać w Prusach zakaz zgromadzeń publicznych pod gołem niebem. Skorzystali z tego socjaliści i komuniści, aby zwołać kilka masówek w dzielnicach robotniczych, podczas których doszło do krwawych bójek. (h)

Piąty dzień procesu o nadużycia poborowe.

Nieudane uczty w więzieniu.

Mjr. Wołoszynowski tęsknił za wódką.

Łódź, 5 kwietnia. Dzisiejszy, zkolei piąty dzień procesu w Wojskowym Sądzie Okręgowym przeciwko majorowi dr Wołoszynowskiemu oskarżonemu o nadużycia poborowe przeszedł pod znakiem badania

ostatnich świadków.

Zapowiedziane przez nas wczoraj zeznanie Marji Konczarkowskiej narzeczonej majora Wołoszynowskiego — wywołało na sali zrozumiałe zaciekawienie, zwłaszcza, że świadek ten znany jest zarówno publiczności jak i kompletowi sądzącemu z tego, iż do niedawna był żoną jednego z wyższych oficerów sztabowych.

Wbrew powszechnemu przekonaniu, iż świadek ten będzie oskarżonego „sypał" okazało się, że zeznaniami swemi nietylko że nie zaszkodził, ale wyświetlił cały szereg dość ciekawych kwestyj, które onegdaj stanowiły

poważną zagadkę.

Rewelacyjne zeznanie złożył świadek Zawel Herszlik, którego rola w tym procesie jest dość nieokreślona. Wiadomo tylko, że jest świadkiem oskarżenia, przez długi czas przebywał w więzieniu za dezercję i stąd czerpie swe rewelacje. Powtarza szczegółowo rozmowę prowadzoną z Kolbergiem, byłym ordynansem dr. Wołoszynowskiego, od którego nosił listy do Bęczkowskiej.

W ogniu pytań krzyżowych obrony świadek ten przyznaje, że „sypie" Kolberga i Wołoszynowskiego dlatego — że

służył w policji.

Oświadczenie to oczywiście jest odpowiednio komentowane.

Dziś z terenu PKU akcja procesu przenosi się do murów więziennych.

Major Wołoszynowski bowiem oprócz zarzutów, że dokonywał nadużyć poborowych — oskarżony jest o to, że łamał regulamin więzienny i kilkakrotnie

obraził podoficerów

w czasie pełnienia przez nich służby.

Jak wynika z zeznań sierżanta Furmańskiego z polecenia majora Wołoszynowskiego usiłowano kilkakrotnie przemycić wódkę.

Każdorazowo jednak zdołano przemytnictwo wykryć i wówczas przytrzymywani oświadczali, że to major Wołoszynowski dawał pieniądze na wódkę.

Podczas jednego z dochodzeń w tej sprawie major dr Wołoszynowski zwrócił się do sierżanta Furmańskiego: „tak, ja wiem, że oglądać się i szpiegować umiesz".

Fakt ten potwierdza kilku następnie zeznających świadków.

Proces ma się ku końcowi. Jeszcze kilku świadków zostanie zbadanych a po odczytaniu najgłówniejszych dokumentów przewód sądowy zostanie zamknięty.

Jeśli chodzi o wyrok to nie trudno go przewidzieć, zwłaszcza, że oskarżony przyznał się do dwóch przestępstw, a więc fakt nadużyć został przypieczętowany.

—xx—

Stos rezolucyj

na biurku wojewody

Łódź, dn. 5 kwietnia. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym komitet związków klasowych dla walki z bezrobociem na ręce p. wojewody Jaszczołta złożył cały szereg rezolucyj dotyczących pomocy

dla bezrobotnych.

Rezolucje te zawierają następujące postulaty:

Podwyższenie zasiłków i rozszerzenie ich na wszystkich bezrobotnych;

Przedłużenie okresu zasiłkowego zapomóg ustawowych;

Podjęcie robót publicznych i udzielenie kredytów samorządom na zatrudnienie bezrobotnych i wreszcie podjęcie akcji żywnościowej i odzieżowej dla bezrobotnych oraz podjęcie przez Kasę Chorych bezpłatnej pomocy leczniczej na koszt państwa.

Rezolucje te przesłane zostały również do prezesa Rady Ministrów oraz do Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Płacimy za kolację swem życiem!

Zamach samobójczy dwóch bezrobotnych.

Łódź, 5. 4. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych do restauracji „Udziałowej" w Piotrkowie przy ulicy Słowackiego weszli dwaj młodzi mężczyźni i kazali sobie podać

wystawną kolację,

którą zakrapiali gęsto najprzedniejszemi gatunkami wódek.

Około 12 w nocy obaj goście kazali sobie podać rachunek, a gdy kelner sporządził go poprosili dodatkowo o papierosy. Gdy po chwili kelner powrócił do gabinetu, obaj goście leżeli na ziemi ze słabemi oznakami życia. Zawezwany lekarz stwierdził u obu otrucie mieszaniną esencji octowej i sublimatu. Desperatów przewieziono

w stanie groźnym

do szpitala miejskiego św. Trójcy.

Na rachunku za kolację napisali: „Płacimy należność swem życiem". Nieznanymi okazali się bezrobotni mieszkańcy Częstochowy 21-letni Edward Merwer i 19-letni Marjan Śliwiński.

—:o:—

Stopione lustra na szosie.

Pożar samochodu.

Łódź, 5 kwietnia. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczorowych na szosie Sieradz — Złoczew zapalił się

samochód ciężarowy,

zdążający z transportem luster z Wielunia do Sieradza.

Zanim pośpieszono z pomocą samochód wraz z lustrami spłonął doszczętnie.

Szofer Biestrzyński oraz współwłaściciel samochodu Jan Wojciechowski zostali dotkliwie poparzeni. Pomocy lekarskiej udzielono im w szpitalu w Sieradzu.

Przyczyną pożaru był

defekt motoru,

który to spowodował wybuch zbiornika benzyny.

Straty sięgają wysokości przeszło 20.000 złotych.

Epilog zbrodni z przed 8 lat.

6 lat więzienia za ojcobójstwo

Łódź, 5. 4. — Jak już podaliśmy we wczorajszem „Echu", na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadła 42-letnia Władysława Mikulska, z zawodu akuszerka, oskarżona o zastrzelenie swego ojca.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się niezwykle sensacyjnie, a mianowicie następująco:

8 lat temu władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o samobójstwie, popełnionem przez niejakiego

Ignacego Bartczaka

w mieszkaniu Artura Szymańskiego przy ul. Zachodniej 22.

Przybyły niezwłocznie na miejsce lekarz zauważył ciekawą rzecz, a mianowicie, że nieboszczyk miał wielką ranę w lewej skroni, pochodzącą z wystrzału rewolwerowego, rewolwer zaś leżał obok niego po prawej stronie.

Wdrożone zostało energiczne dochodzenie, celem ustalenia czy Bartczak popełnił samobójstwo, czy też miało tu miejsce morderstwo.

Bartczak był dozorcą domu przy ul. Zachodniej 22, należącym do córki jego Władysławy Mikulskiej i jej męża.

W jakiś czas potem, kiedy w toku dochodzenia wyszło na jaw, że poważnie w całą tę historję zamieszana jest Mikulska, uciekła ona z Łodzi wraz z wywiadowcą Kwintkiewiczem.

Zbrodnicza para uciekła najpierw do Warszawy, stamtąd do Berlina, a potem zaś przez Hamburg do Buenos-Aires.

Ówczesny kierownik brygady pościgowej komisarz Sitkowski na zasadzie zameldowania złożonego przez niejakiego Szulczewskiego, który zeznał, że był świadkiem, jak Mikulska strzeliła z rewolweru do swego ojca i podał nazwiska

kilku świadków,

porozumiał się z władzami argentyńskiemi i w rezultacie długich pertraktacyj na zasadzie konwencji Mikulska została aresztowana.

19 sierpnia 1929 roku Mikulska pod silną eskortą została przywieziona do Łodzi i osadzona w więzieniu.

W dniu wczorajszym sprawę tę rozpatrywał Sąd Okręgowy pod przewodnictwem Arnolda w asystencji sędziego Natkesa i Halickiego. Oskarżał prokurator Kozłowski. Bronili oskrżoną adwokaci Piotr Kon i Kobyliński.

Na rozprawie oskarżona do winy się nie przyznała, wyjaśniając, iż w mieszkaniu Szymańskiego było kilku podejrzanych osobników, którzy

odgrażali się jej ojcu.

W chwili, kiedy weszła do pokoju Szymańskiego, padł strzał i ojciec runął na ziemię.

Co się tyczy ucieczki, to została namówiona przez Kwintkiewicza, który później nad nią się znęcał.

Zbadani na sprawie świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonej, oświadczając, że żyła ona źle z ojcem swoim, który był nałogowym pijakiem.

Po przerwie prokurator Kozłowski wygłosił swe przemówienie i opierając się na zeznaniach licznych świadków dowodowych stwierdził, iż wina podsądnej Mikulskiej została w zupełności udowodniona i domagał się surowej kary za ojcobójstwo z premedytacją.

Adwokat Kobyliński wygłosił dwugodzinne przemówienie w którem dowodził, iż Mikulska nie popełniła ojcobójstwa i tylko straszliwy splot okoliczności spowodował tę rozprawę.

O ile sąd uznałby jednak winę podsądnej to należałoby zastosować jaknajdalej idące okoliczności łagodzące.

W ostatniem słowie oskarżona z płaczem prosiła o zupełne uniewinnienie.

Sąd udał się na naradę która trwała pół godziny i krótko przed północą ogłosił wyrok skazujący Mikulską za ojcobójstwo w silnej depresji duchowej na

6 lat ciężkiego więzienia.

Na zasadzie amnestji trzecia część kary została darowana i sąd zaliczył skazanej areszt prewencyjny.

Napad na biuralistę.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

W bramie przy ulicy Gdańskiej 145 pobity przez nieznanych sprawców, odniósł szereg tłuczonych ran głowy tamże zamieszkały 30-letni

biuralista

Zygmunt Cybart. Pomocy lekarskiej udzieliło mu pogotowie ratunkowe w lokalu 10 komisarjatu policji.

W bramie przy ulicy Gdańskiej 6 napadnięta przez nieznanego osobnika odniosła rany tłuczone głowy i klatki piersiowej 24-letnia Helena Żuchowska, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

• • •

Łódź, 5 kwietnia. W dniu wczorajszym w godzinach południowych, na rynku Leonarda otruła się jodyną około 20-letnia kobieta

niewiadomego nazwiska.

Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłókaniu żołądka przewiózł desperatkę do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Odczyt w Zjednoczeniu Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę".

Dziś dnia 5 kwietnia o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Zjedn. Polskiej Młodzieży Prac. „Orlę" (ul. Piotrkowska 91) dr. Samborski mówić będzie o zagadnieniach polskiej

emigracji powojennej

i jej znaczeniu dla niepodległego państwa polskiego. W odczycie tym prelegent przedstawi obecne poglądy na emigrację, na kierunki akcji emigracyjnej a także na możliwości emigracyjne dla ludności Państwa Polskiego.

Wstęp na odczyt bezpłatny.

Przepisy Ministerstwa Pracy

w sprawie krawiecczyzny damskiej i modniarstwa.

Warszawa, 5. 4. (Od wł. k.) Ministerstwo Pracy pragnie uregulować w najbliższym czasie sprawę nauki

krawiecczyzny damskiej

i modniarstwa. Dotychczas nauka ta jest bardzo problematyczna. Pracownice są

niesłychanie wyzyskiwane

i do właściwej pracy krawieckiej dopuszczane są w przerwach między jedną posyłką a drugą.

Przepisy Ministerstwa Pracy mają zabronić

bezpłatnej pracy

i zatrudnianie uczenic do posyłek. Uregulowany też będzie czas pracy.

—:x:—

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Rzymie zmarła królowa Szwecji Wiktorja.

(—) Do Warszawy nadeszły wiadomości z Berlina, że dotychczasowy poseł niemiecki w Warszawie — Rauscher niema już wrócić na swe stanowisko, a jego miejsce ma zająć skrajny nacjonalista Lindnauer, przeciwnik traktatu z Polską.

(—) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę marca r. b. wykazuje zapas złota 701.900.000 zł.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się nieznacznie o 811.000 zł. do sumy 325.180.000 zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 8.660.000 zł. do sumy 116.231.000 zł.

Portfel wekslowy spadł o — 6.639.000 zł. i wynosi 623.592000 zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 3.557.000 zł. do 73.113.000 zł. Inne aktywa wynoszą 108 miljonów 235 tysięcy złotych, zatem o 8.133.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań — zmniejszyła się o 113.812.000 zł. (337.153.000 zł.).

Obieg biletów bankowych wzrósł o 122.957.000 zł.—(1 miljard 324 miljony 23 tysiące zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42,25 pr., tj. 12,25 proc. ponad pokrycie statutowe. pokrycie kruszcowo-walutowe 61,38 proc., tj 21,83 proc. ponad pokrycie statutowe. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 53.01 proc.

(—) W procesie wiceprezydenta Wielińskiego przeciwko czterem delegatom robotniczym sąd wydał wyrok uniewinniający oskarżonych.

Do akt. Nr. 475 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stan. Scholtze, zamieszkały w Zgierzu, Stary Rynek Nr. 3, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 kwietnia 1930 r. od godziny 10 rano w Zgierzu, przy ulicy Piłsudskiego Nr 51 odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należacych do Leona Krykitsa i składajacych się z mebli oszacowanych na sumę zł. 900.

Zgierz, dnia 1 kwietnia 1930 r.

Komornik Scholtze.

Rep. E. Nr. 229 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach Wacław Koszelik zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 10-go kwietnia 1930 o godz. 10 zrana w Brzezinach przy ul. Lasockich 4 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Pereca Zymana a mianowicie meble ocenionych na zł. 590.

Brzeziny, dn. 3 kwietnia 1930 r.

Komornik Koszelik.

Do akt. Nr. 1417/29 1930 r.,

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stan. Scholtze, zamieszkały w Zgierzu, Stary Rynek Nr. 3, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 kwietnia 1930 r. od godziny 10 rano w Zgierzu, przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 29. odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy: „Niewiażski i S-ka" i składających się z jednej pralki oszacowanych na sumę zł. 2500 lecz może się odbyć niżej oszacowania.

Zgierz, dnia 1 kwietnia 1930 r.

Komornik Scholtze.

Niebezpieczny brylant inżyniera.

Osobliwa zemsta rywala.

Policja w Chicago zajmuje się obecnie bardzo ciekawem wydarzeniem, które żywo przypomina nam gorszego gatunku filmy kryminalne.

Ośrodkiem tej afery jest młody inżynier, Wardike, zajęty w fabryce dynamitu w Chicago. Kilkakrotnie mówiono o nim jako o wynalazcy, zawsze jednak wynalazki jego okazywały się zwykłym humbugiem tak, że niejednokrotnie musiała się nimi zajmować policja.

Przed kilku miesiącami poznał Wardike

słynną tancerkę kabaretową

Annę Bardet. Anna Bardet jest rodowitą Francuzką. Po wojnie wyjechała ona do Ameryki i w Chicago znalazła zajęcie jako sprzedawczyni w pewnym wielkim magazynie towarowym. Po kilku latach piękna Anna odkryła w sobie zdolności choreograficzne i zaczęła się w tym kierunku kształcić.

Na deskach wielkiego Varieté chicagowskiego panna Bardet szybko zrobiła karjerę i obecnie jest jedną z najbardziej lubianych gwiazd kabaretowych w Ameryce.

W pannie Bardet zakochał się inż. Wardike. Ona odwzajemniała jego uczucia i po pewnym czasie nastąpiły zaręczyny. Wkrótce jednak inż. Wardike dostał rywala w osobie bogatego właściciela dóbr, Taschmana.

Pannie Bardet bogaty pan podobał się lepiej niż inżynier Wardike, zerwała zatem pierwsze zaręczyny i zaręczyła się z Tashmanem. Obrażony inżynier zaczął przemyśliwać

nad zemstą

I oto — pewnego dnia oddano pannie Bardet pakunek. Po otwarciu znalazła w nim list i etui, w którem znajdował się

przepiękny wielki soliter.

List był od Tashmana, który donosił narzeczonej, że jest zmuszony na kilka dni wyjechać do Nowego Jorku.

Uradowana niespodziewanym podarkiem tancerka przywołała swoją pokojówkę, by jej brylant pokazać. Pokojówka wzięła brylant do ręki, w tej chwili jednak nastąpiła eksplozja, raniąc ją bardzo ciężko.

Policja wszczęła poszukiwania w tej sprawie. Okazało się, że sprawcą zbrodniczego figla jest Wardike, który jednak znikł bez śladu. Policja żywi nadzieję, że uda się jej sprawcę w najbliższym czasie schwytać.

—:x:—

Filiżanka z czułym napisem.

Tragedja niedobranej pary.

Na ławie oskarżonych w Gracu zasiadła obecnie 32-letnia Marja Tschreppel, żona rolnika, stojąca pod zarzutem otrucia swego męża 38-letniego Rudolfa, przy pomocy arszeniku.

Tło tej sprawy jest

bardzo ciekawe:

Tschrepplowie posiadali piękną posiadłość w pobliżu Gracu. Pożycie ich nie było szczęśliwe. Ona, egzaltowana, namiętnie rozmiłowana w lekturze romansów — on spokojny, trzeźwy i praktyczny. Nic dziwnego, że dochodziło między nimi do częstych konfliktów.

Wreszcie Marja wpadła na

straszliwą myśl

otrucia męża. Zainscenizowała to w sposób niezwykle przewrotny. Oto, idąc za przykładem faktu, opisanego w jakimś romansie, podała mężowi rano kawę w garnuszku, opatrzonym sentymentalnym napisem: „Z miłości". Do kawy tej wsypała sporą dawkę — arszeniku...

Mąż, nie spodziewając się niczego złego, wypił kawę i po chwili wił się już w

kurczach śmiertelnych.

Marja usiłowała przekonać rodzinę, iż Rudolf popełnił samobójstwo z powodu kłopotów finansowych, udowodniono jej jednak niezbicie, że otruła nieszczęśliwego człowieka.

Sensacyjna ta afera sądowa wywołała ogólne zainteresowanie, a wyrok oczekiwany jest z napięciem.

Podróż za oceanem to prawdziwa przyjemność.

PASAŻER JEST OCZKIEM W GŁOWIE ZARZĄDU KOLEJOWEGO.

Na dworcu pensylwańskim w Nowym Jorku.

Nowy Jork.

Pensylvania Station w Nowym Jorku pod względem przepychu i celowości swych urządzeń zajmuje jedno z

pierwszych miejsc na świecie.

O olbrzymich rozmiarach stacji, o ilości wyprawianych codziennie pociągów, o tłumach przyjeżdżających i odjeżdżających pasażerów napisano już tak wiele, że powtarzanie tych ogólnie znanych rzeczy byłoby zupełnie zbyteczne. Raczej opiszemy specjalny pociąg pośpieszny t. zw. Broadway Limited, wysyłany przez pensylwańskie towarzystwo kolejowe jako pociąg konkurencyjny dla słynnego — „Twentieth - Century - Flyer" (szybkobiegacza 20-go stulecia), który ciągle jeszcze jest chlubą towarzystwa kolejowego New York Central.

Przypatrzmy się więc temu pociągowi. Zajechał właśnie przed peron w pełni swej okazałości. Przed drzwiczkami każdego wagonu

stoi murzyn

w ciemnogranatowym mundurze. Kontroluje on bilety i pilnuje, aby walizy pasażerów dostały się na właściwe miejsca.

Miejsca są numerowane,

każdy podróżny otrzymuje wygodne siedzenie, a o staniu w przejściach i korytarzach niema nawet mowy.

Przed wejściem do każdego wagonu leży też

wielki dywan,

ponieważ na peronie podróżni spędzają ze swymi krewnymi lub przyjaciółmi ostatnie chwile przed odjazdem i aby Amerykanki w jedwabnych pończoszkach i lekkich trzewiczkach nie mogły się przeziębić.

Wagony są stalowe, długie jak cygara, doskonale wymyte, błyszczące. Stal daje przyjemne złudzenie, że „nawet w razie gdyby się coś stało" — wagon nie rozbije się ani spali, lecz najwyżej zrobi kilka koziołków i zleci gdzieś z nasypu. Ostatecznie dla pasażerów wystarczy nawet i to, gdyż pociąg pędzi z szybkością przeciętną 75 klm na godzinę, która miejscami dla wyrównania zwolnień na zakrętach postojów, na stacjach i t. p. — musi dochodzić

nawet do 100 klm.

Pociąg składa się z ośmiu wagonów. Pierwszy za lokomotywą jest bagażowy, w którym

przy pięknem biurku

na wygodnym skórzanym fotelu siedzi urzędnik. W czasie jazdy podróżny może przejść do tego wagonu i wyjąć lub włożyć do swego bagażu co tylko zechce.

Drugi wagon to „Club-car" — wagon klubowy, przeznaczony głównie dla mężczyzn. W przedniej części wozu znajduje się fryzjer, którego pokój wyłożony jest białemi kaflami i zaopatrzony w specjalne rozkładane fotele, gdyż golenie odbywa się tu w pozycji leżącej. Fryzjer ten ma tak wielką wprawę, że nie zatnie, mimo iż pociąg pędzi z nadzwyczajną szybkością. Ten sam fryzjer w ciągu nocy zajmuje się czyszczeniem i odprasowywaniem ubrań lub kapeluszy. Środkowa część wagonu przeznaczona jest na klub. Stoją tam stoły z papierem listowym, kopertami i blankietami telegraficznemi, które otrzymuje się za darmo. Resztę wolnego miejsca wypełnia

20 skórzanych foteli klubowych

Dalsze dwa wagony są osobowe z przejściem w pośrodku wozu. W każdym wagonie znajduje się murzyn, który go obsługuje. Gdy pociąg opuści stację, murzyn zmienia granatową liberję na białą bluzę ze złotemi guzikami i czeka wezwania pasażerów. Jeśli ktoś chce napisać list lub zagrać w karty, naciska guzik elektrycznego dzwonka a po kilku sekundach zjawia się służący murzyn i pyta uprzejmie: Did you call — sir? Czy wołał mnie pan?

Murzyn ten czyści ubranie i obuwie, przynosi oranżadę lub lody. Nie widać go ani słychać, ale na odgłos dzwonka zjawia się natychmiast i staje gotów do wszelkich posług. Gdy pociąg zbliża się do stacji, zmienia on znów bluzę na liberję, nakłada czapkę, zbiera pakunki tych osób, które wysiadają, i skoro tylko pociąg się zatrzyma, otwiera drzwiczki i ustawia przed niemi schodki, aby panie nie potrzebowały zeskakiwać na niski peron. Wszystko to odbywa się szybko, bez zamieszania i hałasu.

O godz. 9 wieczorem murzyn

przygotowuje łóżka

i pokrywa je czyściutką pościelą.

Na przodzie i z tyłu wagonu znajdują się przedziały dla rodzin z dziećmi. Oprócz tego jedna toaleta dla kobiet i jedna dla mężczyzn.

Pozostałą część wozu zajmuje niewielki przedziałek ze skórzaną kanapą i krzesłami, gdzie schodzą się

palacze tytoniu

na papierosa i pogawędkę, gdyż palenie w ogólnym przedziale jest wzbronione. W przedziale tym znajduje się również pięć niklowanych umywalni i jedna muszla do płókania ust lub mycia zębów a na półeczce piętrzą się stosy czyściutkich ręczników.

W korytarzu znów umieszczone jest naczynie z wodą do picia, w lecie specjalnie chłodzoną. Obok leżą higjenicznie opakowane papierowe szklaneczki.

Za wagonami osobowemi następuje wagon restauracyjny i dwa wagony sypialne.

Najciekawszy jest jednak wagon ostatni — „observation car" — czyli

wagon turystyczny.

W tyle jego znajduje się wielka platforma z kilkoma wygodnemi siedzeniami i okryciami na nogi. Pozostała oszklona część wagonu tworzy coś w rodzaju zimowego ogrodu. Ustawione są tam ruchome fotele, malutkie stoliki na gazety i niskie lampki z pięknemi abażurami. Dalej znajduje się oddział „manicury i pedicury" jak również przedział wypoczynkowy dla kobiet i do zabawy dla dzieci. Oprócz tego prysznic z ciepłą i zimną wodą.

W rogu zaś tego wagonu siedzi **sekretarz pociągu,** który bezpłatnie wykonuje następujące czynności: przyjmuje i wysyła depesze, pisze listy na maszynie oraz załatwia wysyłkę bagażu do różnych miejscowości i hoteli. Przed odjazdem z Nowego Jorku i natychmiast po przyjeździe do Chicago łączy się telefonicznie z miastem i każdy podróżny może z wagonu rozmawiać ze swymi znajomymi lub załatwiać interesy.

Oprócz murzynów w każdym wagonie znajduje się dwóch konduktorów. Jeden kontroluje bilety jazdy a drugi

opłaty za łóżka.

Są to ludzie starsi, ubrani w niebieskie mundury, bardzo grzeczni i uprzejmi a z każdego ich ruchu i odezwania się widać, że traktują podróżnych jak swych klientów.

W całym pociągu niema żadnych nakazów ani zakazów, nikomu nic się nie zabrania ani niczem nie grozi. Wszystko tchnie kulturą i uprzejmością.

Maszynista ma umieszczoną przed sobą na lokomotywie tabliczkę z napisem: „Przedewszystkiem staraj się być punktualnym, następnie bacz, abyś nie uszkodził pasażerów a wreszcie uważaj na sygnały, aby nie narazić pociągu na niebezpieczeństwo. Gdybyś zaś musiał dwa powyższe przepisy poświęcić na rzecz trzeciego, to pamiętaj, że na pierwszem miejscu należy umieścić bezpieczeństwo podróżnych".

W ten sposób jeździ się na kolejach amerykańskich!

B. Z.

Wesoła para.



Igraszki divy filmowej z królem pustyni.

Nieczuła żona mordercy.

Sentymentalny więzień.

Mestrino, morderca paryskiego jubilera Truhpeme, zesłany do robót przymusowych miał wedle wiadomości, jakie nadeszły do Paryża, umrzeć na wyspie skazańców St. Martin de Re.

Dzienniki podają, że śmierć Mestrina, który już w ciągu rozprawy ujawnił

wybitną depresję

psychiczną nie była spowodowana ani wpływami klimatu, ani surowością trybu życia więźniów w kolonji karnej, ale przyczyną natury duchowej.

Żona Mestrina obiecała mu, że przyjedzie za nim, ale nietylko nie dotrzymała przyrzeczenia, ale wogóle nie dała znaku życia.

Mestrino stawał się z dnia na dzień coraz bardziej melancholijny i umarł wreszcie w szpitalu na St. Martin de Re, a lekarze nie zdołali stwierdzić żadnej fizycznej przyczyny jego śmierci.

JOAN LOWELL. 31)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

— A teraz marsz na okręt, ty wściekła kocico — powiedział mój zwycięzca i podniósłszy mnie z podłogi, wypchnął za drzwi i poprowadził na okręt. Miałam skaleczoną wargę i podbite oko. Gdy znalazłam się na pomoście, krzyknął do Mc Leana:

— Hej, ty, pilnuj tej smarkatej dopóki stary nie wróci. Zabawiała się w knajpie, w Union Hotelu a wiadomo przecie, co to za nora.

Popędziłam na dół i zmyłam krew z twarzy, zawstydzona, że nasi widzieli moją porażkę. Jednakże czarny siniec pod okiem nie dał się usunąć, wobec czego zdecydowałam się pójść do kojki. Nie chciałam pokazywać się ojcu na oczy. Po fakcie nieposłuszeństwa budziło się we mnie zawsze silne uczucie dyscypliny.

Ojciec, powróciwszy na statek przyszedł do mej kajuty i zapytał:

— Coś ty się tak wcześnie położyła?

Tuląc twarz do posłania, tak aby nie widział moich oczu, odpowiedziałam:

— Jakoś źle się czuję. Pewnie nie będę jadła kolacji.

Co za ulga! A więc nie powiedziano mu o mojej upokarzającej porażce, poniesionej z rąk kontrolera w Union Hotelu!

— Chora jesteś? W takim razie niema się co z tem bawić. Dam ci soli i wszystko będzie dobrze.

Przyniósł kubek od kawy, napełniony do połowy gęstym roztworem soli gorzkiej. Połknęłam wstrętną substancję i położyłam się, rozmyślając wrogo o kobietach. Dzwonił mi jeszcze w uszach śmiech dziewcząt jakim przyjęły mój przymusowy wymarsz. Miałam w duszy morze goryczy i zaklinałam się że nigdy nie zaufam żadnej kobiecie choćby woniała perfuma mi do samego nieba i miała obcasy cienkie jak szydła.

Ale nie było mi danem „wymigać się" z mojej ostatniej eskapady tak łatwo, jak myślałam. Leżałam jeszcze w kojce pełna rozpamiętywań na temat doznanej krzywdy (podła dziewka!) kiedy od trapu dobiegł mnie męski głos:

— Czy mogę się widzieć z kapitanem? Muszę mu koniecznie coś powiedzieć.

Serce zamarło mi w piersi. Poznałam głos mego pogromcy. Czyżby przyszedł na mnie skarżyć? Niedługo czekałam na rozstrzygnięcie tej wątpliwości. Po chwili dało się słyszeć pytanie ojca, rzucone tonem gniewnego oburzenia.

— Jakto, moja mała była w knajpie z kelnerką?

— Tak, kapitanie, i zrobiła tam awanturę. Niebezpieczna rzecz pozwalać tej dziewczynie obijać się po porcie. Swojej córce nie pozwoliłbym na coś podobnego.

Głosy ich rozpłynęły się w niewyraźnym szepcie. Zrozumiałam, że następstwa tej rozmowy będą poważne. Ach, rozprawię ja się z naszym kontrolerem! Nauczę go, co to znaczy skarżyć na kogoś, komu się podbiło oko! Jednakże kiedy ojciec wszedł do kajuty, opuściły mnie wszelkie skoordynowane myśli. Nie był rozgniewany tak, jak się tego spodziewałam. Przeciwnie, wydawał się niezwykle spokojny i zamyślony. Usiadł na skraju mej kojki i po chwili milczenia rzekł:

— Joasiu!

Hm! — mruknęłam z twarzą, zakopaną w dalszym ciągu w poduszce celem ukrycia podbitego oka.

— Odwróć się i spojrzyj na mnie!

— Wiem, jak wyglądasz — rzekłam nie odwracając twarzy. — Nie zmieniłeś się przecie od czasu, gdy cię ostatni raz widziałam — kilka godzin temu.

— Mylisz się. Zmieniłem się. Zmieniłem mój punkt widzenia co do ciebie.

Nie wiedząc, co myśleć o tym nagłym zwrocie, spróbowałam wykrętu.

— Że też nawet choremu człowiekowi nie dadzą spokoju!

Ujął mnie za ramiona i odwrócił do góry. O podbitem oku nie powiedział ani słowa, tak jakby wcale tego nie zauważył.

— Słuchaj, Joasiu, zabawimy w tym porcie jeszcze z miesiąc. Muszę kazać założyć nowy fok-maszt i wogóle zrobić remont okrętu, ale dopiero po wyładowaniu.

Nie mogłam zrozumieć, do czego zmierza.

— Nie posłuchałaś mnie ostatnim razem, ale ponieważ i ja częściowo zawiniłem więc cię nie ukarzę. Zrozumiałem, że skoro już się włóczysz z dziewczynami z knajp i urządzasz bójki z mężczyznami, czas pomyśleć o twojej przyszłości. Mam strasznie dużo do myślenia, Joasiu, z twojego powodu, strasznie dużo.

Odszedł. Odetchnęłam z uczuciem ogromnej ulgi. Coprawda gdybym wiedziała, co się narodzi z jego „myślenia" poczułabym większy strach i udrękę niż kiedykolwiek w życiu.

Przez cały czas pobytu w porcie, ojciec trzymał mnie na statku i tylko niekiedy udawaliśmy się razem na ląd, na przechadzkę. Potem pożeglowaliśmy do Stanów Zjednoczonych z ładunkiem wełny. Jechaliśmy do Frisco po ładunek drzewa budowlanego.

Po dziewięćdziesięciu trzech dniach monotonnej żeglugi ujrzeliśmy wyspy Fatallone, koło Golden, Gate. Parowa łódź holownicza wyszła nam trzydzieści mil naprzeciwko. Widok zbliżającej się smugi dymu wprawił mnie w silne podniecenie. Kiedy holownik zbliżył się dostatecznie, kapitan jego zapytał przez megafon:

— Holować?

— Ile? — odkrzyknął ojciec.

— Czterysta dolarów do samego basenu.

— Idź pan do djabła! — odpowiedział ojciec.

— Dwieście dolarów — zabrzmiał głos kapitana holownika.

— Obejdę się bez waszej łaski, psiakrew! Sam dam sobie radę — odkrzyknął ojciec.

Kapitan holownika sypnął potokiem obelżywych epitetów pod adresem ojca, na co otrzymał odpowiedź w tej samej monecie. Ojciec jako zarejestrowany pilot portu San Francisco, nie był obowiązany wynajmować nigdzie pilota, czy holownika. Ten ostatni płynął koło nas połowę pary, gotów w każdej chwili rzucić nam linę i zaciągnąć na miejsce, ale ojciec wpłynął do Golden Gate, przefrunął na żaglach koło latarni morskiej Mile Rock, pozdrowił flagą latarnika i zarzucił szczęśliwie kotwicę naprzeciw wyspy Alcatraz. Oburzony kapitan holownika otrzymał za swe dobre chęci ironiczno-lekceważące pożegnanie.

Nad zatoką wiał rześki wiatr. Niebo było prawie zupełnie czyste. Na wschodzie widniały wzgórza Berkeley.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zbliżające się lato wysuwa sprawę kolonij letnich, jak również półkolonij. Wydział opieki społecznej przystąpił do opracowania listy stowarzyszeń i organizacyj społecznych, zajmujących się kolonjami letniemi i niezadługo do kona podziału subwencyj, wyznaczonych w budżecie wydziału. Również inne wydziały przystępują do podobnych czynności, jak wydział opieki społecznej, wydział zdrowia. Sprawa kolonij letnich prowadzona jest w magistracie warszawskim równolegle przez kilka wydziałów. W roku ubiegłym utworzono komisję międzywydziałową, która normowała sprawy kolonij i półkolonij. Również w roku bieżącym projektuje się utworzenie takiej komisji. Półkolonję będą w tym roku rozszerzone.

* * *

Premjera nowej wielkiej rewji wiosennej w „Morskiem Oku" odbędzie się 8-go kwietnia. Premjera nosi tytuł „Uśmiech Warszawy" i 20 obrazów tego widowiska będzie radosnym hymnem na cześć wiosny. Jak słychać z za kulis w nowej rewji pełno jest sensacyj i atrakcyj w stylu wielkich musichallów paryskich. Obecnie odbywa się mozolny montaż premjery, nad którym pracuje baletmistrz Wojcieszko (strona choreograficzna), Wanda Jewniewiczowa (dekoracje i kostjumy), Stan. Nawrot (część muzyczna), Ludwik Sempoliński (reżyserja skeczów) pod naczelnym kierunkiem dyr. Andrzeja Własta.

* * *

W ciągu najbliższych dwóch tygodni rozpocznie się w pobliżu dworca gdańskiego budowa nowego gmachu dla urzędu celnego. Dwupiętrowy budynek ten obejmie 20.000 metrów sześc. Budowa potrwa około dwóch sezonów budowlanych.

* * *

Wobec braku podstaw prawnych, a mianowicie nieprzedłużenia w drodze ustawodawczej dotychczasowego prawa miasta do poboru 10 proc. podatku od ceny energji elektrycznej w Warszawie, podatek ten nie może być i nie będzie od 1-go kwietnia pobierany. Od tej daty elektrownia warszawska winna odpowiednio obniżyć cenę, uwidocznioną w rachunku.

* * *

W teatrze „Wesoły Wieczór" odbyło się 50-te przedstawienie rewji „Pod Messalką" z gościnnym występem Lucyny Messal, oraz słynnej orkiestry jazzbandowej Karasińskiego. W pełnych próbach oryginalna rewja p. t. „Podróż naokoło świata".

—xx—

Zmasakrowana główka dziecka.

Brat przejechał brata.

Z Zamościa donoszą:

W Zagórzu na kolonji „Mec" wpadł pod koła przejeżdżające go wozu, naładowanego kamieniami, 4-letni Jasio Jędrusik, ponosząc

śmierć na miejscu.

Koła wozu zmiażdżyły maleństwu głowę, tworząc z niej krwawą masę.

Nadmienić należy, że powożącym końmi był 13-letni Tadeusz Jędrusik,

brat tragicznie zmarłego.

Zrozpaczony chłopczyna na widok martwych zwłok ukochanego brata, usiłował popełnić samobójstwo.

Łódzcy smakosze łykali częstochowskie bułki.

Z Częstochowy donoszą:

Kiepsko idą interesy w piwiarni p. Lipy Zalcanowicza (Nadrzeczna 1). Na piwo jest jeszcze trochę za chłodno, a jak kto odważniejszy, co się nie boi przeziębienia, wypije mały kufeleczek, to znów przeważnie na kredę. Nic tedy dziwnego, że p. Zalcanowicz rozradował się wielce, kiedy wpadło naraz aż 2-ch gości, którzy wyglądali conajmniej jak hrabiowie i pewnym siebie tonem zadysponowali

dużo piwa,

a jeszcze więcej co najlepszych zakąsek. Zacierał ręce ugrzeczniony gospodarz, patrząc z lubością, jak jego goście ciągną piwo niby smoki, a zeszłotygodniowe bułki z serem połykają, jak drobne pigułeczki, gdy zaś rachunek dosięgnął sumy okrągłych 6 zł., radość jego doszła do zenitu. — Wtem goście zapytali o wysokość rachunku, a usłyszawszy o 6 zł. w popłochu jeden przez drugiego rzucili się do ucieczki. — Dzielny p. Zalcanowicz zdołał ich jednak powstrzymać prośbą i groźbą, a zawezwany policjant wylegitymował obu gości. Byli nimi Jerzy Bartela i Jan Majer,

obaj z Łodzi.

Trudno, będą musieli zapłacić.

KRATECZKI.

Sklep elektrotechników.

Dziwne przygody kombinatora.

To jest zupełnie zrozumiałe, że ludziska teraz kombinują zupełnie inaczej, a w każdym razie znacznie lepiej, aniżeli przed wojną. Dawniej człowiek potrzebujący pieniędzy, a mający dom, zaciągał pożyczkę hipoteczną i gotóweczka już była. Dzisiaj? Dzisiaj ma dom i również narzeka, jeśli nie dlatego, że musi, to dlatego, że tak wypada, gdyż wszyscy dookoła narzekają, jeśli robi brzydkie kombinacje to dlatego, że nie widzi ich brzydoty.

Słowem — nie jest dobrze i łodzianie męczą głowy nad wynajdywaniem sposobu dla zdobycia paru groszy. Stare kawały o „zapomnianym" w domu portfelu już nikogo nie biorą, choroba żony nikogo nie wzrusza, choroba teściowej wywołuje serdeczne powinszowania, słowem pożyczenie pięciu złotych jest sztuką, której przeciętny łodzianin nie potrafi tak łatwo dokazać.

Ale żyć przecież trzeba powiedział sobie Guterman i pokombinował, tak, że zarobił 70 złotych i kryminał.

WOLNY SKLEP.

Majlech Guterman, 35-letni właściciel domu, omylił się w wyborze nazwiska, które powinno raczej brzmieć Gutermacher, jak się państwo z poniższej opowieści przekonacie.

Guterman miał dom i gwałtownie potrzebował gotówki. — Związek między posiadaniem domu i nieposiadaniem gotówki jest wprawdzie dość daleki, jednakże widocznie zachodzi, jeśli Guterman zrobił to, co zrobił. Guterman w listopadzie 1929 r. miał w swoim domu wolny sklep, na który reflektował elektrotechnik Henryk Goldring.

Dnia 15 listopada r. b Guterman i Goldring w pewnym momencie uczuli się zmęczeni kilkugodzinnemi targami i wyzwiskami i doszli do porozumienia, że Goldring za cenę 1200 złotych nabywa sklep Gutermana. Na poczet należności Goldring wpłacił Gutermanowi zł. 70. — Sklep miał Goldring objąć w posiadanie z dniem 1 grudnia r. ub. Przy zawieraniu tej umowy obecni byli Józef Waserman i Ivel Ścisłowski, jako świadkowie.

POTRZEBA GOTÓWKI.

Co znaczy jednak głupie 70 złotych, gdy potrzeba setki tysięcy? Guterman dał 50 złotych żonie, 10 złotych jakiemuś wierzycielowi, 5 złotych stróżowi a conto pensji, za pozostałe 5 złotych trochę poszalał: napił się wody sodowej z sokiem i pojechał tramwajem do domu i w rezultacie znowu szukał gotówki.

W tym ważkim momencie poszukiwania gotówki na horyzoncie Gutermana zjawił się Ilja Świrski, również elektrotechnik, poszukujący sklepu i ofiarujący Gutermanowi odrazu większą gotówkę w sumie 600 złotych.

Mili moi! Któżby się nie zgodził na taką propozycję? Guterman zgodził się, wziął z radością sześćset złotych, wręczył Świrskiemu klucze od sklepu i gdy 1 grudnia Goldring przeszedł do „swego" sklepu, z przerażeniem stwierdził, że jakiś duch zainstalował mu już tam przyrządy elektrotechniczne. Przy bliższem jednak obejrzeniu wystawy i szyldu zauważył, że ten jego sklep wcale nie jest jego.

Goldring oburzył się i zarządał od Gutermana przynajmniej zwrotu 70 złotych. Guterman zaś również oburzył się na takie głupie pretensje i wyrzucił Goldringa za drzwi. Goldring wówczas ponownie jeszcze bardziej się oburzył i zaskarżył Gutermana do sądu. Sędzia Pawłowski również był oburzony i skazał Gutermana na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

—xx—

Złodzieje w opieczętowanej willi.

Wielka kradzież w Będzinie.

Z Będzina donoszą:

W połowie października r. ub wielką sensację w kołach przemysłowych na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem wywołało samobójstwo Stanisława Miratyńskiego, dyrektora

fabryki kabli i drutu

w Będzinie, stale zamieszkałego wraz z żoną w Katowicach, gdzie zajmował luksusowo urządzoną willę.

Miratyński popełnił samobójstwo wskutek kłopotów finansowych i niemożności wywiązania się z licznych zobowiązań.

Po śmierci Miratyńskiego sąd opieczętował jego mieszkanie i wyznaczył kuratora w osobie znanego w Katowicach kupca Nowakowskiego.

Onegdaj wśród nader zagadkowych okoliczności do opieczętowanego mieszkania dokonano śmiałego włamania, przyczem łupem bandytów padły przedmioty, wartości

kilkudziesięciu tysięcy złotych.

—xx—

Śmiertelny pojedynek na noże.

Walka o względy kobiety.

Z Sosnowca donoszą o krwawym pojedynku dwóch apaszów na hałdach Tow. sosnowieckiego.

Pojedynek ten odbył się między 28-letnim Janem Swobodą z Sosnowca a Juljanem Sochaczkiem.

Przyczyną krwawych porachunków była zazdrość o względy niejakiej Pasierbikówny.

Wstępem do krwawego spotkania była słowna utarczka między Swobodą a Sochaczkiem na ulicy Modrzejowskiej. Gdy Sochaczek oświadczył Swobodzie, że wcale się go nie obawia, ten zaproponował mu udanie się

w ciemne miejsce.

Jako teren nadający się do walki obaj rywale wybrali hałdy, dokąd też udała się w wraz z kolegą Swobody, Józefem Nieużyłą.

Tu zawrzała krwawa walka, w której uległ Swoboda. Gdy martwy już Swoboda, kilkakrotnie ranny nożem leżał na ziemi, Sochaczek wpakował mu nóż w brzuch i zakręcił nim mocno, tak, że Swobodzie wyszły na wierzch wnętrzności.

Po dokonaniu ohydnego zabójstwa Sochaczek udał się do jednej z restauracyj w Sielcu, gdzie po upływie kilku godzin aresztowała go policja. Zamordowany przez swego kompana Swoboda pozostawił żonę i kilkuletniego syna.

Bierny świadek walki Nieużyła, widząc, że kompan jego, Swoboda nie daje znaku życia, pozostawił go na hałdach, sam zaś postanowił iść na wódkę. — Nie mając pieniędzy, Nieużyła kręcił się po ulicach, upatrując jakiejś ofiary. Wreszcie znalazł ją około godziny 11 wieczorem w osobie Janusza Wagieły. Nie namyślając się długo, Nieużyła schwycił napotkanego pod gardło i zażądał pieniędzy na wódkę. Gdy napadnięty odmówił żądaniu opryszka i wzywał pomocy, ten począł go dusić. Na szczęście przechodził podówczas patrol policyjny, który wydobył napadniętego z opresji. Nieużyłę zaś aresztowano i odprowadzono do komisarjatu.

Aresztowani Sochaczek i Nieużyła zostali przekazani władzom sądowym.

—:o:—

Trzy strzały w śpichrzu.

Krwawy epilog ostrego djalogu.

Z Warszawy donoszą:

W majątku Spiechowice, rozegrała się krwawa tragedja między rządcą 26-letnim Stefanem Czarneckim, a pisarzem 20-letnim Stanisławem Kowalskim. Czarnecki podejrzewany o dokonywanie nadużyć na szkodę chlebodawcy, miał wymówioną posadę z dniem 1 grudnia roku ubiegłego. Podejrzewając on o denuncjacje Kowalskiego udał się do kancelarji i zażądał od Kowalskiego zwrotu

mapki majątku.

Po krótkim, a ostro zakończonym djalogu Czarnecki błyskawicznym ruchem dobył rewolwer i z odległości kilku kroków strzelił do Kowalskiego, mierząc w głowę. Kula ugodziła Kowalskiego w lewy policzek i szczękę. Napadnięty ratował się ucieczką. Wybiegłszy z kancelarji, znalazł schronienie w śpichrzu. Jego prześladowca pobiegł i tam i strzelił do pisarza powtórnie. Po tym postrzale Kowalski runął na ziemię brocząc obficie krwią. Wtedy Czarnecki usiłował

popełnić samobójstwo.

Padł trzeci strzał. Na odgłos kanonady zbiegła się służba dworska. Na podłodze w śpichlerzu leżały dwie jęczące ofiary. Czarnecki ugodzony kulą w prawą skroń, wołał przeraźliwym głosem:

— Dobijcie mnie!

Prośbie jego oczywiście odmówiono. Chwycił wówczas dwukilowy odważnik i usiłował rozbić sobie nim głowę.

Zawiadomiona o strzelaninie policja odwiozła dwóch ciężko rannych do szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacji. Postrzelonego Kowalskiego i samobójcę Czarneckiego lekarze zdołali

utrzymać przy życiu.

Epilog tej zbrodni rozegrał się przed Sądem Okręgowym. Czarnecki dziś nieuleczalnie chory od postrzału w głowę, przy uwzględnieniu jaknajdalej idących okoliczności łagodzących, skazany został na półtora roku więzienia.

—xx—

Opryszek z kulą w piersi

legł na pobojowisku.

Z Ząbkowic donoszą:

O godz. 12 w nocy w Ząbkowicach, patrol policyjny prowadząc obserwacje meliny złodziejskiej zauważył w pobliżu trzech podejrzanych osobników, którzy po krótkiej naradzie zaczęli dobierać się

do pobliskich komórek.

Po zbliżeniu się do nieznajomych, policja poznała między nimi znanego złodzieja Konrada Jakubowskiego, zamieszkałego w Ząbkowicach, który na widok mundurów policji dał hasło do odwrotu.

W tej chwili padł rozkaz: — Ręce do góry! Jednocześnie potypały się

strzały w stronę policji.

Posterunkowi nie spodziewając się takiego przywitania, cofnęli się i ali salwę.

Po chwili dały się słyszeć jęki. To jedna z kul ugodziła w lewą pierś Konrada Jakubowskiego, raniąc go ciężko w okolice serca.

Koledzy rannego, nie czekając dłużej zbiegli, na placu boju pozostały tylko worki przygotowane na zdobycz i ciężko ranny Jakubowski, którego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Za pozostałymi złodziejami zarządzono obławę, w rezultacie której zostali ujęci

dwaj towarzysze rannego.

Są nimi: Feliks Jedryczek i Stanisław Supernak, obaj zamieszkali w Ząbkowicach.

—xx—

J. BRUNO RUBY.

Zemsta policjanta.

—::x::—

Policjant Patrice pożegnał kolegę, który przyszedł zastąpić go na posterunku i pośpiesznie, niemal biegiem, skierował się w stronę swego domu. Nagliło go zdjąć mundur i zamienić się w dżentelmena, znanego we wszystkich pismach sportowych, szampiona-boksera ciężkiej wagi, z drużyny policji paryskiej.

I wówczas właśnie spotkał kobietę, o której nie mógł zapomnieć podczas niedawnego swego pobytu w szpitalu, nie łudząc się, zresztą, nadzieją, że spotka ją jeszcze kiedykolwiek. A tymczasem pojawiła się przed nim.

Zrazu był pewny, że to ona, ponieważ został rażony jej widokiem; następnie jednak zawahał się, dlatego, że o pomyłkę nie trudno. W każdym razie opuściły go wszelkie inne myśli prócz pragnienia pójścia za nią. Nawet chęć znalezienia się na „ring'u" zagasła w nim zupełnie. Zawróciwszy z miejsca na piętach, szybkiemi krokami rzucił się za nią. Kilkakrotnie przechodziła pod jaskrawem światłem latarni ulicznych, lecz Patrice dostrzec ją mógł tylko z profilu i nie mógł powziąć stanowczego zdania co do jej tożsamości. — Wkońcu weszła do niewielkiego baru. Sala była jasno oświetlona i przez firanki wystawy Patrice zobaczyć ją mógł tak dokładnie, jakgdyby stał od niej tylko o dwa kroki. Wystarczyło jednego mgnienia dla usunięcia jego wątpliwości.

— Mam ją, — rzekł w duchu, westchnąwszy z zadowolenia.

Trzymał ją w istocie, tę samą kobietę, która stała na czatach podczas kradzieży u jubilera Dupont i umiała tak zręcznie uprzedzić swych wspólników, że dwaj policjanci — Patrice był jednym z nich — zostali na placu. Patrice czuł jeszcze ból niezabliźnionej dotąd rany, jaką jej zawdzięczał; ale nareszcie miał rewanż w ręku. Zawahał się, zastanawiając się na chwilę, czy nie zaaresztować jej odrazu? — Wyrzekł się jednak zadowolenia natychmiastowego. Wyśledzenie jej aż do drzwi mieszkania przyniesie mu triumf bardziej doskonały. Oczywiście straci przez nią swój wieczór zawodów bokserskich, lecz wzamian nie było wykluczone, że znaleźć u niej będzie można cenne dane i wartościowe dokumenty. Patrice czuł się zgóry nietylko pomszczony, lecz zaawansowany na służbie. Postanowił zaczekać na nią. Czekał bardzo długo. Padał deszcz. Bezlitosne zegary wydzwaniały kwadranse i godziny. Wreszcie, gdy Patrice kichnął po raz dziesiąty, kobieta wyszła z baru.

Była to ładna dziewczyna, lecz nastrój Patrice'a nie czynił go zdolnym do podlegania podobnym wrażeniom. W obecnem jego usposobieniu mogła być nawet garbata. Szedł za nią, powodowany jedyną myślą, by mu nie zbiegła znowu.

Na nieszczęście mundur nie dozwalał mu nacierać ani zbyt blisko ani znienacka i nagle znikła mu z oczu w ciemnej uliczce. Wślizgnęła się w mrok, jak jaszczurka i przepadła. Patrice daremnie kołował w mroku: zdobycz wyrwała się z rąk prześladowcy.

Powrócił do domu wściekły położył się do łóżka, zapomniawszy nawet o boksie. Spał źle. Dzień następny miał wolny. O ósmej wieczorem, po mękach wyczekiwania tej godziny, zasiadł przy stoliku w barze. Czy przyjdzie? Chciał w to wierzyć. Miała zapewne swoje stałe zwyczaje.

Patrice pochodził z północy kraju, był człowiekiem zrównoważonego usposobienia, nieświadomym stanów ducha pośrednich pomiędzy flegmą a ogniem. Dziś czuł się zdenerwowany. — Nerwy jego były bardziej jeszcze rozstrojone w trzy godziny później, ponieważ „ona" nie przyszła. Uparł się jednak i następnego dnia znalazł się znowu na tem samem miejscu. Z rozpaczą miał już opuścić bar o północy, po wydaniu dziesiątej części swego żołdu na napoje alkoholiczne, gdy drzwi otworzyły się i weszła. Patrice w życiu swem nie czuł jeszcze nigdy podobnej radości na widok wchodzącej kobiety.

Tym razem szczęśliwym trafem był w cywilnem ubraniu i mógł próbować szczęścia. Zbliżył się. Znajomość została zawarta. Na imię jej było: Rozyna. — A mnie — Albert, — wyjawił.

Albert Patrice nie był brzydkim mężczyzną, a mięśnie jego zaimponować mogły nawet istocie, przebywającej stale wśród siłaczy. Tak też się stało. Po kilku kieliszkach zaproponował odprowadzić ją do domu, na co się zgodziła. Propozycja ta przyszła policjantowi-bokserowi z trudnością, ponieważ był bardzo nieśmiały, ale wspomnienie o trzech miesiącach, spędzonych w szpitalu, dodało mu odwagi.

Szli ciemnemi ulicami. Tuliła się do niego, mówiąc mu o bransoletce, której pragnęła, a Patrice śmiał się w duchu, myśląc o rodzaju bransolet, jakie wkrótce nałoży jej na ręce...

Gdy wchodzili po schodach do domu, w którym mieszkała, serce Patrice'a biło tak silnie, że sapał, jak starzec. Odwróciła się i z wdziękiem przepraszała go, że mieszka pod samym dachem. — „Pod samym dachem ale tak ładnie!".

Patrice nie łudził się, dlaczego mieszkała tak wysoko. Dachy są zwykłą drogą dla złodziei.

Po wejściu na górę, wszedł za nią do pokoju i sam zamknął drzwi, opierając się o nie szerokiemi swemi barami z sataniczną radością.

W pokoju pachniało ładnie. Podczas, gdy Rozyna zdejmowała kapelusz, oczy Patrice'a obejmowały pokój, szukając skrytek, gdzie znajdować się mogły klejnoty i papiery wartościowe. I znienacka wzrok jego zatrzymał się w głowach łóżka, miejscu, gdzie ludzie nabożni umieszczają obrazki święte. Rozyna także umieściła tam obraz, lecz był to portret Patrice'a. Patrice'a, jako boksera, w całej swej krasie!

Jakkolwiek Patrice nie odznaczał się wrażliwością, doznał wstrząśnienia. Zadrgała w nim duma i miłość własna. Gdy tak stał, z oczyma zwróconemi na samego siebie, Rozyna odwróciwszy się, rzekła mu:

— Uwielbiam bokserów, a ten jest wspaniały, wie pan choć jest to „szpicel".

Zawahała się i dodała:

— Przypomina mi go pan trochę i dlatego podobałeś mi się odrazu...

Wstała z miejsca, podeszła do fotografji i zaczęła się jej przyglądać w ekstazie...

— Ach! — rzekła — jakże pragnę poznać tego człowieka. Gdyby nie miał tak wstrętnego zawodu...

Serce Patrice'a zmiękło... Aresztować kobietę, która tak mówiła o nim, było rzeczą trudną...

Czuł, że nietylko zapomni o swojej krzywdzie i zamierzonej zemście, lecz postąpi jeszcze gorzej... Rozyna była piękna, a historja Samsona powtarza się we wszystkich epokach. Po raz pierwszy w życiu poczuł lęk, a wobec tego, że Rozyna nie przestawała wzdychać z rozczulenia przed jego portretem, skorzystał z jej nieuwagi, bez szmeru otworzył drzwi i wymknął się z pokoju.

Uciekał, uciekał tak szybko, jakby to jego goniono, dla nałożenia mu kajdanków.

I na tem skończyła się zemsta policjanta Patrice'a.

Tłum. L. M.

—:o:—

SPORT

Oby tylko świeciło słońce.

Wiosenne ożywienie na boiskach.

Dalszy ciąg walk o punkty.

Kalendarzyk sportowy na pierwsze dni kwietnia przedstawia się bogato zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym. Na pierwszy plan wysuwają się rozgrywki mistrzowskie w piłkę nożną drużyn ligowych (ŁKS — ŁTSG) oraz zespołów kl. A i B ŁZOPN. O spotkaniach powyższych pisaliśmy już szeroko w poprzednich numerach Echa. Dziś weźmiemy pod uwagę zawody towarzyskie oraz imprezy z innych gałęzi sportu.

Cztery zespoły fabryczne w celach trenningowych przed turniejem o puhar rozegrają dziś i jutro

mecze towarzyskie.

Dziś na boisku Widzewskiej Manufaktury gospodarze zmierzą się z I. K. Poznańskim, którą to drużynę winni pokonać, bowiem w składzie ich znajduje się kilka talentów piłkarskich.

Początek spotkania wyznaczono na godz. 3.30 po poł.

Jutro o godz. 3 na boisku przy ul. Wodnej benjaminek kl. B — Zjednoczone zagra z kl. sport. Geyerem. I tu taj jeśli chodzi o przypuszczalnego zwycięzcę, to trudno coś przewidzieć. Wynik remisowy lub nikła wygrana jednej z obu drużyn — oto nasze horoskopy.

Na przedmeczu ŁKS — ŁTSG spotka się Oratorjum z Gentlemenem.

Miłośnicy szermierki będą mogli po dłuższej przerwie podziwiać zmagania zawodników WKS-u, którzy zmierzą się w spotkaniu towarzyskiem z K. S. Geyerem.

Zawody odbędą się dziś w sali przy ul. Nowo-Targowej 24 o godz. 4 po poł. Składy obu zespołów są następujące:

WKS: Wiśniewski, Dawidczyński, Kaźmierczak, Warycha; rezerwa: Abczyński i Dobroszycki.

Geyer: Ostrowski, Galus, Lamprecht, Lachman I. Rezerwowy Baranowski.

Dziś w sali ŁTSG o godz. 5 odbędą się ostatnie mecze kwalifikacyjne w piłkę siatkową. Wyznaczono następujące spotkania: HKS — WKS, Zjednoczone — Hakoah, Kadimah — Orlę i wreszcie TUR — ŁKS.

Jutro o godz. 4 w sali przy ul. Zagajnikowej 34 odbędą się spotkania drużyn szkolnych

w siatkówkę i koszykówkę.

Umiejętny dobór przeciwników sprawił, że mecze zapowiadają się ciekawie. Spotkają się mianowicie: Sobolewska - Szczaniecka, W. Sz. H. — Piłsudski (w siatkówce), Seminarjum (Pabjanice) — N. S. N. N., Narutowicz — P. Sz. H. (w koszykówce).

Winny wygrać drużyny, umieszczone na pierwszem miejscu.

Dziś w sali Jutrzenki (Zakątna 13) o godz. 7 i 8, Kadimahu (Moniuszki) o tej samej porze grają panie mistrzowskie mecze w ping-pong.

Jutro natomiast o 5.67 w Kadimahu 6.30 i 7.30 w Jutrzence i 5 u Zjednoczonych (Przędzalniana 68).

Mistrzowskie spotkania drużyny kl. A i B odbędą się na następujących terenach:

Dziś: Boisko WKS: Hakoah — Union. Boisko Wodna: Kadimah — Pogoń. Początek spotkań o 4, rezerw o 2-iej.

Jutro: Boisko Wodna: Turyści — Bieg. Boisko ŁKS: ŁKS Ib — WKS. Boisko Widz. Man.: ŁTSG Ib — P. T. C. Boisko WKS: Orkan — Sokół (Zgierz). Boisko Widzewa: Widzew — Burza.

Wszystkie zawody odbędą się o godz. 11 rano, przedmecze o godz. 9.30.

Po południu o godz. 4 gra na boisku WKS-u ŁKS z ŁTSG o mistrzostwo Ligi PZPN-u.

* * *

W Pabjanicach jutro o godz. 11-ej rano ŁOZLA organizuje

bieg naprzełaj

dla pań na przestrzeni 1000 metrów. Start i meta na boisku Sokoła.

—xx—

Nowe władze

Automobilklubu Polski.

W dniu 26 ub. m. odbyło się posiedzenie komitetu Automobilklubu Polski, na którem dokonano dorocznych wyborów na rok 1930 z wynikiem następującym: prezes klubu Karol hr. Raczyński, wice-prezesi: Adrian Chełmicki, Stefan Fuchs, Franciszek Karpiński, Janusz Regulski, sekretarz generalny mec. Franciszek Sznarbachowski, skarbnik Kazimierz Wasilewski, wice-skarbnik Aleksander Leszczyński, gospodarze Ryszard Borman, Józef Grabowski, prezes komisji sportowej Janusz Regulski, wice-prezes Aleksander Seńkowski, prezes komisji turystycznej Mieczysław Rappe, wiceprezes Roger hr. Morsztyn, administracja wydziału drogowego Aleksander Leszczyński, zastępca Jan Tomicki.

—xx—

Skład polskiej reprezentacji.

Przed meczem szermierczym z Czechami.

Na mecz szermierczy z Czechosłowacją, który odbędzie się 13 b. m. w sali ośrodka w. f., Polska wystąpi w składzie następującym: szabla: Nycz, Segda, Zabielski, Papee i Szempliński jako rezerwowy, szpada: Zabielski, Segda, Szempliński i Laskowski.

Sport w kilku słowach.

Jutrzejsze cztery spotkania ligowe obsadzone zostały przez Polskie Kolegjum Sędziów następującemi sędziami: Cracovia — Ruch p. Mallow, Pogoń — Warszawianka p. Rutkowski, Warta — Polonja p. Gerbich ze Śląska i ŁKS — ŁTSG p. Nawrocki z Poznania.

(—) W początkach czerwca odbędzie się w Spale święto wychowania fizycznego, w którem weźmie udział O. K. Łódź.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu Ligi PZPN zweryfikowano wszystkie mecze ligowe, dotychczas rozegrane przez kluby, przyczem zawody Cracovia — Polonja wygrane przez Polonię zweryfikowano walcowerem na korzyść Cracovii, za nieprawny udział dwóch graczy w Polonji.

—::-::—

Oxford czy Cambridge?

Tradycyjny wyścig.

Mecz tradycyjny ósemek Oxford — Cambridge na trasie 4 mil angielskich (6437 mtr.) rozegrany zostanie 12 b. m. na Tamizie. Faworytem jest

osada Cambridge,

która ostatnio przebyła cały dystans w czasie 20:31, podczas gdy Oxford miał czas tego dnia 20:40.

Radjo-kącik

Warszawa, niedziela 1411,7 m.

10.15 Nabożeństwo.
12.10 Poranek symfoniczny.
14.00 „Wędrówka młodego rolnika".
14.50 Muzyka.
14.30 „Roboty wiosenne w sadzie i ogrodzie"
14.50 Muzyka.
15.00 „Wiosna w pasiece" — Kaz. Bajorek.
15.20—16.00 Muzyka.
16.00—16.20 „Śladem współczesnych bohaterów" — dr. F. Burdecki.
16.20—16.40 Muzyka gramof.
16.40 „Jak oszczędnie fotografować" — opowie p. E. Lorenz.
16.55—17.15 Płyty gramof.
17.15 Odczyt historyczny.
17.40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry P. P.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Feljeton W. Wolerta.
19.40 Program na dzień następny. Wiadomości bieżące.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Kwadrans literacki.
20.15 Koncert popularny.
21.45 Słuchowisko z Poznania.
22.15 Komunikaty.
22.25 „Ostatnia fala" — red. Jan Piotrowski.
22.35 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, niedziela 408,7 m.

10.15 Nabożeństwo.
11.58—12.10 Sygnał czasu oraz komunikat meteorol.
12.10—14.00 Poranek symfoniczny
14.00—15.00 Przerwa.
15.00—15.20 Odczyt p. K. Bajoreka
15.20—15.40 „Wiosenne szkodniki drzew owocowych".
15.45—16.00 Ks. Rosiński: — „Zachowanie się cierpiącego Chrystusa"
16.00—17.15 Koncert popularny.
17.15—17.40 „Na szachownicy"
17.40—19.00 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry P. P.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Intermezzo muzyczne
19.30—19.55 „Bery i bojki śląskie"
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.15 Kwadrans literacki.
20.15—21.45 Koncert popularny.
21.45—22.30 Słuchowisko Andersenowskie z Poznania.
22.30—22.45 Komunikaty oraz program na dzień nast. w języku franc.
22.45—23.00 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka lekka.

Königswusterhausen, niedziela 1635 m

7.00 Koncert z Hamburga.
8.00 Dla rolników.
8.50 Muzyka religijna i recytacje
11.00 Dla rodziców. Dziecko a teatr.
11.30 Koncert zw. chórów mieszanych.
13.00 Transm. z Monte Carlo.
13.15 Koncert z Wrocławia.
14.00 Audycja autorska Oskara Pontany.
14.30 Popularne piosenki.
15.00 Muzyka gramof.
16.00 Koncert.
18.00 Dr. Günther: Promieniująca materja.
18.30 Dr. Hagemann: Kair i Konstantynopol.
19.00 Engelbrecht: Przeżycie religijne w sztuce.
19.30 Dr. Hoffman-Hannisch: Mowy sławnych mężów.
20.00 Z Hamburga. „Baron cygański", opt. — Nast. muzyka taneczna

—xx—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.39, Praga wypłaty na Warszawę 377.65 — 379.65, Wiedeń 79.35 — 79.36, Zurych 57.91, Berlin 46.65 — 47.05, wypłaty na Warszawę i Poznań 46.82 i pół — 47.02 i pół, na Katowice 46.80 — 47.00.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.44, Paryż 124.30, Berlin 20.38, Hiszpanja 38.82 i pół, Amsterdam 12.11 i 11/16, Bruksela 34.86 i 1/8, Włochy 92.78, Szwajcarja 25.12 i 1/8, Kopenhaga 18.16 i 5/8, Sztokholm 18.09 i 5/8, Oslo 18.17, Helsingfors 193.37, Praga 164.27, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.39.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.31, Nowy Jork 25.55 i pół.

Gdańsk. Notowania końcowe w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.59 — 74, czek na Londyn 25.00 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.56 — 71.

BAWEŁNA.

Liverpool. 4. 4. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.53, luty 8.55, marzec 8.58, kwiecień 8.57, maj 8.53, czerwiec 8.53, lipiec 8.56, sierpień 8.54, wrzesień 8.51, październik 8.49, listopad 8.50, grudzień 8.51, loco 8.86.

Liverpool, 4. 4. Egipska, zamknięcie: styczeń 13.61, marzec 13.77, maj 13.51, lipiec 13.56, październik 13.50, listopad 13.54, loco 14.20.

Nowy Jork, 4. 4. Amerykańska, zamknięcie nowe: styczeń 15.75, marzec 15.80, październik 15.52, listopad 15.60, grudzień 15.70. Kontrakty stare: styczeń 15.95, kwiecień 16.28, maj 16.39, czerwiec 16.40, lipiec 16.45, sierpień 16.25, wrzesień 16.05, październik 15.80, listopad 15.80, grudzień 15.90, loco 16.60.

—:o:—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 5. 4. Tranzakcje na Giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 23.50 — 24.50, pszenica 39 — 40, owies jednolity 19 — 20, jęczmień na kaszę 22 — 23, — browarny 24 — 25.50, groch polny jadalny 27 — 29, mąka pszenna luksusowa 72 — 75, 4/0 62 — 65, — żytnia pg. typu przepisowego 39 — 40, otręby pszenne szałe 16 — 17, — średnie 14 — 15, — żytnie 11 — 12, kuchy lniane 33 — 34, — rzepakowe 25 — 26. Obroty średnie. Tendencja mocniejsza.

—xx—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy walutowej było wprawdzie większe, zaledwie jednak dosięgło normy średniej. Tendencja niejednolita. Największe pozycje w obrotach ogólnych stanowiły dewizy na Londyn. Za dewizy na Nowy Jork (wpłaty zwykłe i telegraficzne) zapłacono o 0.01 gr na dolarze, na Londyn — 0.75 gr, na Belgję — o 3 gr., na Sztokholm — o 7 gr. i na Pragę — 0.75 gr. Z pozostałych dewiz Holandja obniżyła się o 9 gr., Paryż — 0.5 gr. i Szwajcarja — o 3 gr., oraz utrzymała kurs wczorajszy dewiza na Wiedeń. Banknoty Stan. Zjednoczonych zakupywano w ograniczonych ilościach po kursie wczorajszym.

PAPIERY PAŃSTWOWE — UTRZYMANE. LISTY ZASTAWNE PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

W dziale papierów państwowych obroty nie były duże. Listy zast. i oblig. B. G. K. oraz listy zast. Państwowego Banku Rolnego oraz 5 proc. Poż. Konwersyjna i 4 proc. Poż. Inwestycyjna utrzymały się na dotychczasowym poziomie: Innemi pożyczkami a nawet Dolarówką tranzakcyj nie zawierano. Kurs orjentacyjny Dolarówki — 74 w płaceniu. Listy zastawne towarzystw kredytowych cieszyły się w dalszym ciągu dużem zainteresowaniem. Wprawdzie niektóre wskutek chwilowej większej podaży o drobnostkę się obniżyły, nie wpłynęło to bynajmniej na nastrój ogólny. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie i 8 proc. L. Z. m. Łodzi obniżyły się o 25 gr., 8 proc. L. Z. m. Warszawy po mocniejszym początku w końcu zrównały się z kursem wczorajszym. 8 proc. L. Z. m. Kalisza oraz 5 proc. L. Z. Płocka, w porównaniu z kursami już dość dawno notowanemi zyskały: pierwsze zł. 2, drugie — zł. 1.50. Zyskały również 50 gr 5 proc. L. Z. m. Warszawy. 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego podniosły się o pół proc. 7 proc. L. Z. Ziemskie (dolarowe) sprzedawano po kursie poprzednim. Rzadko notowane 6 proc. obligacje m. Warszawy osiągnęły poważną zwyżkę, bo aż zł. 3.50 na jednej stuzłotowej obligacji.

DALSZA ZWYŻKA AKCYJ:

Poprawa sytuacji na giełdzie akcyjnej, zaznaczyła się bardziej wyraziście, gdyż wzrost kursów wprawdzie nie zawsze był znaczny, lecz dotyczył większej ilości objektów. Z akcyj bankowych podniósł się o zł. 1 Bank Dyskontowy i o zł. 1.25, Bank Polski. Z akcyj chemicznych obniżył się o zł. 1 Spiess. Z akcyj przemysłu cukrowniczego dalsze zł. 2 zyskał Chodorów. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla zyskały zł. 2. Grupa akcyj metalurgicznych była bardzo ożywiona. Lilpopy zyskały 25 gr., Modrzejowskie — 15 gr., Starachowice zaś początkowo mocniejsze, w końcu zrównały się z kursem wczorajszym. Akcje Ostrowieckie, cieszące się od szeregu dni znacznem zainteresowaniem, zyskały na kursie zł 6 t. j. przeszło 10 proc. Innemi akcjami tranzakcyj nie zawierano.

—:x:—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dwudziesty szósty dzień ciągnienia.

Zł. 15.000 Nr. 61689.

Zł. 10.000 Nr.: 84581. 187659.

Zł. 5.000 Nr. 101170.

Zł. 3.000 Nr.: 1956. 99389, 142354. 143643. 192556.

Zł. 2.000 Nr.: 20089. 98534.

Zł. 1.000 Nr.: 49787. 76596. 85793. 91764. 92021 97922 99425. 111447, 118066. 125612, 131328. 194384 194517.

Zł. 600 Nr.: 1872. 9754. 11500. 67827. 71036 88083. 98407, 120138 122895. 143053, 175934. 176415 177393, 187285 187379.

Zł. 500 Nr.: 2614 2788. 3273. 4249. 5214. 10209 10632. 10737, 11090 12032. 12353. 13025. 18276. 19126. 19809. 20950. 21545. 22406. 23071. 25990 26209 28701. 29360 30994. 34294 39021. 41145 41302 41638. 43307 44624 45663. 47218. 51670 52026. 52203. 52261. 52848 53972. 54113. 59544 60168 60744. 61031. 62729. 63506 64572 64951 69743 70170 72895. 75970 77625 78078. 78082 78473. 80266. 85818 86548. 92378. 93881 95804 99707 100042 101495. 102098. 103523. 103914 104181. 105882. 105912. 106766. 107746. 108013 109297 109499. 109708. 110431. 110458. 111895. 112359 113624. 116586. 117037. 117052. 118461 118470. 119502. 119604. 120824. 121442, 123272. 123629. 123816. 125877. 125984, 127335, 128222 128560. 132506. 134168, 134850. 135889. 137341 138283, 139048. 141246. 141334. 141715. 144729 145181. 146025. 146933 149055. 175357. 177163 177278, 178432. 180338 180694. 184069. 184571. 184973. 185395 186214. 187873. 189298. 190857 191057. 193054. 193559. 194950. 195427. 195467 197521, 198872. 200854. 201731. 204909. 207434. 208510. 208654. 209732.

Zł. 250 Nr.: 1 5 16 122 93 264 314 412 682 877 99 940 1039 163 273 455 511 12 637 42 73 863 86 929 32 83 2035 168 211 60 450 70 510 29 638 797 894 3171 290 301 500 39 74 727 803 26 94 95 948 4051 83 286 325 26 85 418 73 596 613 721 49 802 912 63 5003 213 56 71 471 579 628 726 871 6055 112 14 62 91 334 435 554 629 717 53 90 910 55 7078 90 117 42 402 53 501 32 84 90 617 86 736 40 47 52 886 935 53 90 94 98 8029 42 75 92 199 233 482 97 627 95 753 57 92 814 85 978 90 9005 274 365 92 494 646 64 732 69 810.

10126 236 65 395 663 90 719 11060 128 250 80 317 24 487 517 27 629 825 99 12106 328 32 38 45 458 517 84 88 820 13011 36 106 322 72 403 97 506 23 39 750 62 69 99 802 982 14108 261 375 497 589 610 710 949 15075 149 226 362 466 508 98 618 32 69 79 745 831 62 951 16014 94 129 87 415 33 520 608 735 880 915 17053 185 202 58 319 42 468 74 84 535 763 18079 238 332 64 546 621 27 28 99 706 965 19268 341 425 33 688 91 99.

20011 242 50 319 52 688 705 38 88 827 969 21158 224 29 371 494 603 60 80 872 900 11 22017 62 262 398 472 539 739 996 23063 102 263 93 365 414 646 56 82 843 88 985 24010 161 86 232 74 323 478 547 91 704 33 95 888 930 25073 126 32 52 76 286 92 552 85 693 807 13 23 31 35 97 925 26035 217 44 68 79 302 444 515 23 32 631 96 778 87 871 27342 46 432 84 512 644 51 706 33 43 811 976 28074 299 405 25 38 40 523 58 674 75 915 29036 192 252 615 74 701 19 826 69 953 84.

30015 355 618 78 772 81 31491 519 615 55 81 748 810 32 99 961 32158 427 59 69 99 703 98 913 29 33060 152 56 64 245 93 302 460 543 600 49 53 882 34141 224 399 439 68 86 721 60 831 941 35045 78 129 71 278 549 720 72 939 36108 24 93 97 254 361 527 605 26 748 63 72 811 25 37046 297 336 452 94 603 96 738 45 78 843 38008 22 78 182 285 94 526 54 673 39337 419 551 56 675 92 745 820 29 918 85.

40010 81 235 386 420 503 11 30 626 50 708 72 83 94 834 997 41079 151 71 76 218 64 356 733 840 42 49 81 42059 140 89 385 415 522 45 793 901 43053 202 72 338 401 526 649 62 866 44031 53 114 207 342 602 854 965 45124 51 343 697 659 71 745 46010 147 221 87 425 513 752 91 813 907 25 29 96 99 47067 78 155 66 245 51 89 424 639 95 801 91 960 48007 13 31 200 303 34 427 513 663 867 991 49267 322 561 724 816 57.

50113 71 252 335 54 63 73 405 12 502 39 48 875 96 958 51122 50 257 90 91 509 606 899 52043 74 164 78 217 34 90 325 29 64 87 430 34 583 629 53233 42 328 71 469 582 602 35 84 716 76 54034 64 115 20 79 212 330 35 40 67 465 508 72 76 98 627 62 798 881 957 55071 94 352 407 516 658 758 852 67 948 56007 13 168 310 411 69 88 516 26 661 63 742 73 808 96 917 57011 49 69 386 514 18 661 782 820 50 58123 56 74 80 267 398 432 90 662 815 937 99 59004 49 374 92 663 753.

60017 74 97 157 227 55 327 39 78 81 476 81 476 81 628 91 746 939 76 99 61020 52 103 252 61 99 318 30 424 30 61 526 601 82 730 929 62185 99 205 62 347 410 65 512 54 644 738 46 60 854 941 89 63010 170 325 623 821 54 64206 88 336 85 504 600 50 719 845 912 36 65171 236 433 536 614 32 53 71 703 71 852 87 93 66028 318 437 608 64 765 840 71 926 67039 52 103 6 64 69 207 29 94 320 90 427 654 762 842 68013 87 96 99 162 75 88 94 97 270 325 483 507 40 68 707 934 69220 464 70 82 668 706 12 87 97 811 63 926 73.

Dalszy ciąg na stronie 6.

Zainteresowanie M. W. K. T.

wciąż się wzmaga.

Mamy znów do zanotowania szereg faktów, świadczących o wielkiem zainteresowaniu zagranicy tegoroczną Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Przed paru dniami Jugosławja zadecydowała swój udział w MWKT powierzając przygotowanie odpowiednich eksponatów ministerstwom komunikacji oraz handlu.

Takaż decyzja zapadła ze strony Szwajcarji. Najbardziej zainteresowały się wystawą: generalna dyrekcja komunikacji oraz generalna dyrekcja poczt i telegrafu, jak również szwajcarski państwowy urząd turystyczny.

W dziale komunikacyjnym wystawy dotychczas zadecydowało swój udział 5 szwajcarskich fabryk lokomotyw.

Udział w MWKT Bułgarji też jest zapewniony wobec przychylnej decyzji generalnej dyrekcji kolei i portów w Sofji.

Malownicze miasto Wenecja zamierza wystąpić nader okazale w dziale turystyki zagranicznej MWKT.

„Dzień dobrej książki".

W niedzielę, dnia 6 kwietnia odbędzie się w Łodzi „Dzień dobrej książki", urządzony przez Sodalicję Marjańska Pań, które przy zorganizowanej pomocy kół sprzedawców dostarcza wszystkim warstwom łodzian po cenach bardzo niskich w wielkim wyborze

najlepszych książek i broszur.

Sprzedaż odbywać się będzie przez cały dzień przy wszystkich kościołach łódzkich.

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 4-ej po południu po cenach najniższych po raz 22-gi „Przestępcy" Brucknera.

Dziś wieczorem po cenach popularnych „Orfeusz w piekle" (muzyka Offenbacha) w reżyserji i inscenizacji K. Tatarkiewicza.

W niedzielę o godz. 4 po południu dane będzie po cenach najniższych jeszcze jedno przedstawienie „Dzielnego wojaka Szwejka" z Michałem Znczem w roli tytułowej.

W niedzielę wieczorem po cenach najniższych groteska „Dziwne wędrówki Salvermosera" z Michałem Zniczem w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i w poniedziałek wieczorem występy artysty warszawskiego Eugeniusza Bodo kreującego rolę tytułową w sztuce S. Raphaelsona „Śpiewak Jazzbandowy".

TEATR POPULARNY.

Dziś po południu komedja „Mąż na usługach kochanka" po cenach najniższych.

WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ W TEATRZE POPULARNYM.

Znana warszawska opera objazdowa pod dyrekcją Tadeusza Wierzbickiego wystąpi w Teatrze Popularnym trzy razy: w sobotę wieczorem z operą Helevy'ego „Żydówka"; w niedzielę o godz. 4.20 po południu z „Halką" St. Moniuszki, a o godz. 8.30 wieczorem z operą Bizeta „Carmen". Zapowiedź występów warszawskiej trupy wywołała żywe zainteresowanie tem więcej że i ceny miejsc są bardzo niskie.

TEATR GEYEROWSKI.

Sobota wieczorem i niedziela dwa razy arcydzieło Lucjana Rydla „Zaczarowane koło". Bilety do nabycia w kasie teatru, Piotrkowska 295.

KRZYK O NOWOCZESNEGO MĘŻCZYZNĘ.

Przybywa do Łodzi aktorka p. Irena Solska, która wygłosi we wtorek, dnia 8 kwietnia r. b. w sali Filharmonji ciekawie zapowiadający się odczyt na temat „Krzyk o nowoczesnego mężczyznę".

KONCERT PIEŚNI RELIGIJNYCH.

W nadchodzącą niedzielę, o godzinie 4.30 po południu, w sali Filharmonji, odbędzie się urządzony staraniem Związku Kół Śpiewaczych i Muzycznych województwa łódzkiego wielki koncert pieśni religijnej i poważnej ze współudziałem chórów śpiewaczych jak „Echo", „Lutnia", im. Moniuszki, katedralny sumowy, V oddziału straży ogniowej, „Lutnia" ze Zgierza i „Legjoniści" z Pabjanic. Chóry występować będą oddzielnie oraz w połączeniu w liczbie około 300 osób.

Już zgórą 300 lat
SŁUŻY LUDZIOM WIERNIE PARASOL.

Mało osób. korzystając z usługi poczciwego parasola, zna ciekawą historję tego przedmiotu, którego pierwszy protoplasta urodził się około roku 1600.

Parasol wynaleziono we Włoszech celem ochrony przed żarem

promieni słonecznych.

Wkrótce potem przywędrował on do Francji, gdzie zwolna zaczął się rozpowszechniać. Co prawda — ten protoplasta niezgrabny był i ociężały. Ważył on siedem funtów, a długi był na 1 metr. Był również dość drogi, gdyż kosztował 60 franków, co na owe czasy było sumą bardzo pokaźną.

Za Ludwika XIV parasol ulepszył niejaki Marius. Dzisiejszą formę nadał mu znacznie później Navarre. Cazaccioli opowiada około 1768 r., iż nowy typ parasola rozpowszechnił się bardzo szybko. Na Pont Neuf w Paryżu otwarto nawet

wypożyczalnię parasoli.

Za czasów rewolucyjnych zniknęła zupełnie ta wypożyczalnia i jej siostrzyca, później powstała. Fabryczne wytwarzanie parasoli rozpoczęło się dopiero w wieku 19-ym.

Tak mniej więcej w krótkich zarysach przedstawia się historja parasola. Przechodził on rozmaite zmiany w kształcie, gatunku materji, rączce itd. Obecnie naogół mniejsze znajduje zainteresowanie, niż np. w wieku 19.

KOBIETA NIE MOŻE SIĘ ODDAWAĆ
rozkoszom dobrego stołu.

W ostatnich czasach zelektryzowała cały świat kobiecy, a także i męski, wiadomość, że smukła linja wychodzi z mody, a najnowszym wymogiem estetyki stroju będą zaokrąglone pełne kształty ciała kobiecego. Posypały się wieści o systematycznych kuracjach tuczących, którym podlegają wszystkie girlsy scen i scenek oraz manekiny modnych magazynów. Wiadomość ta została

przyjęta z radością

nietylko przez te panie, które odznaczają się z natury bujniejszemi kształtami, ale i przez te, które poświeciły dla mody rozkosze dobrego jadła wytworne majonezy, łakocie, czekoladki i inne słodycze.

W pismach, poświęconych modzie czytaliśmy, że nowy kierunek w tej dziedzinie czyni koniecznym nawrót do dawnego ideału piękności kobiecej. Enuncjacje te jednak okazały się fałszywe, bo już w krótkim czasie po wprowadzeniu na rynek mody nowych modeli okazało się, że są one dla osób korpulentnych jeszcze bardziej nie korzystne, a nawet wręcz niemożliwe aniżeli dawna linja prosta i przedłużony stan, który

maskował dyskretnie

nadmiar tłuszczu, zwłaszcza w miejscach niepożądanych. Obecnie obcisły stanik i krótki stan uwydatniają niemiłosiernie zbyt silnie rozwinięte kłęby i wogóle pokład tłuszczu na korpusie. Jakkolwiek moda odstąpiła od płaskich kształtów bezpłciowego efeba, to jednak okrągłości są dopuszczone tylko w bardzo ograniczonej mierze.

Z tego wynika, że o ile nawrót do pewnej okrągłości kształtów pozwala wreszcie zerwać eleganckiej kobiecie z niedorzecznem wychudzeniem się, to jednak nie znaczy to, by mogła się obecnie oddawać bezkarnie i bez ograniczenia

rozkoszom dobrego stołu.

Dziś, jak i przedtem, modna pani musi dbać bardzo starannie, aby nie tracić linii — a w rezultacie nie wolno jej bez kontroli pomnażać liczby kalorji, zawartych w posiłku codziennym — łączna suma kalorji, które normalna kobieta może przyjmować dziennie, wynosi 2200 — 24000. Przy wydatnej pracy fizycznej lub uprawianiu sportu, można, a nawet trzeba sobie pozwolić na pożywienie, zawierające większą ilość kalorji.

—:o:—

Kajdany niewolników namiętności.
OBŁĘD MIŁOSNY W ZWIERCIADLE WIEKÓW.
W pogoni za ziemskiem szczęściem.

Los rządzi miłością — powiadali Grecy. Dlatego też los potężniejszym jest od miłości. Od niepamiętnych czasów, człowiek czynił wszystko i zaklinał losy, aby okazały się łaskawe. Nieraz wypadało skorygować nieco szczęście miłosne, niezbyt sprzyjające. W jaki sposób czynili to kochankowie?

Grek starał się przeciągnąć bogów na swoją stronę, przypochlebiał im się i składał ofiary. Czyny jego były wzruszająco naiwne a bóg, jego zdaniem, nie mniej małostkowy i mały od człowieka.

Przy całej swej radości życia byli Grecy pod tym względem biednymi, drżącymi przed nieszczęściem ludźmi, którzy zawsze

oczekiwali czegoś złego,

ponieważ trudno było zadowolnić wszystkich bogów. Dziewczęta ofiarowały Dianie słodycze w koszyczkach, by przebłagać boginię. W dzień ślubu narzeczeni

obcinali loki,

by przynieść je w ofierze Dianie i Apolinowi. By nie rozgniewać jednak i Afrodyty oblubieniec i oblubienica zdobili w dniu zaślubin swe głowy wiankami z makówek i kwiatu dzikich szparagów. Kwiecie te poświęcone było bowiem bogini miłości. Wrota domu do którego przybywali nowożeńcy, przyozdabiano wełnianemi wstęgami i

smarowano wilczym tłuszczem

W ten sposób oddawano cześć Junonie, która była opiekunką małżeństwa. Narzeczona nie przestępowała sama progu domostwa.

Przenoszono ją, nie chcąc znowu obrazić bogini Westy. W ten sposób unikano też potknięcia się, co uważane było za zły omen. Nowożeńców obsypywano figami — znak przyszłego dobrobytu. Oś wozu, na którym narzeczona przyjeżdżała w dom męża — palono. Istniała wówczas pewność, że mężatka nie będzie zmuszona wrócić do rodziców. Czyniono wszystko, by zapewnić sobie długotrwałe szczęście w małżeństwie.

Gdzie jednak łaska bogów nic już pomóc nie chciała, uciekano się do czarów, zwłaszcza jeżeli chodziło

o wzbudzenie miłości.

Mieszkanki Tessalji znały najwięcej takich lubczyków o cudownem działaniu. Były to jednak często napoje bardzo niebezpieczne. By utwierdzić się we wzajemności, najczęściej udawano się do wyroczni delfijskiej. Zakochany skarży się, że „płatki makówki, uderzane dłonią, nie wydają dźwięku, lecz więdną jałowo".

Wszystkie te gusła klasycznej starożytności wydają się zabawnemi, śmieszne natomiast i groźne są przesady miłosne wczesnego średniowiecza. Mężczyzna walczył o kobietę,

rabował dla niej i palił,

wreszcie umierał z imieniem bogdanki na ustach. Z barwą ukochanej udawał się na turniej. Własną rączką — dama zdobiła zbroję rycerza wstążkami, szarfami i piórami, co może ujemnie wpływało na wygląd wojownika ukochanego, lecz zato bezsprzecznie przynosiło szczęście w turnieju. Rycerze dumni byli ze wszystkich tych przedmiotów i uważali je za święte talizmany. Przez czas narzeczeństwa nosili mężczyźni

złote kajdanki

na kostce prawej nogi oraz łańcuszki przymocowane do ramienia. Z temi oznakami niewolników szli do ołtarza.

Najwięcej jednak dawał się we znaki

obłęd miłosny

we Francji południowej na początku 12-go wieku. Organizowano tam stowarzyszenia, czyli

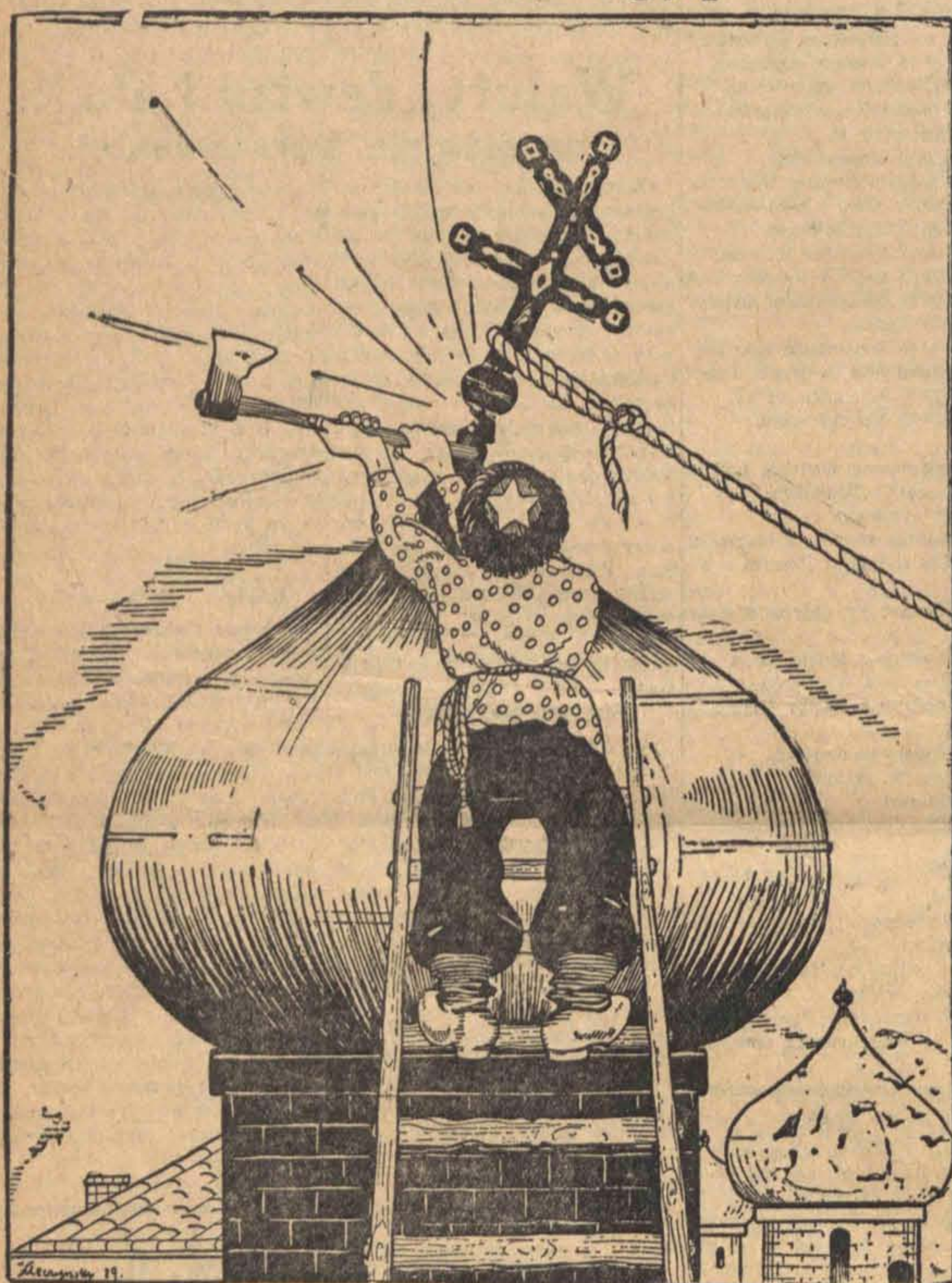
zakony miłosne,

a członkowie ich uważali za swój najświętszy obowiązek poddawanie się najsroższym próbom. Surowo było wzbronione noszenie ciepłej odzieży podczas chłodów. Uważano za grzech palenie w piecu, gdy na dworze panował mróz i zimna wichura. Zato należało zdobić mieszkanie zielenią i chróstem W lecie natomiast stowarzyszeni nosili ciężkie zimowe ubrania, a w piecach palono do tego stopnia, że w domu panował upał wprost piekielny. Ekwiwalentem za te męki iście szatańskie

była miłość,

która wszystko wynagradzała W większości wypadków jednak śmierć okazywała się silniejszą od miłości i zabierała członków stowarzyszeń, gdyż nie wytrzymali tych prób miłosnych. Niewolników miłości nie brak i obecnie. Znajdzie się niejeden ze czcią przechowujący szarfę ukochanej i umierający radośnie z jej imieniem Instytucja chiromantek i wyroczni kwitnie również nie mniej niż w starożytności. Panie z towarzystwa zawodowo kładą kabałę, a po wsiach nie zamilkły jeszcze lubczyki, często, bardzo niebezpieczne.

Walka z religją



Stalin walczy z wiarą- Dogmaty poniża, | Precz krwawy satrapo Z rękoma od krzyżał

70001 275 317 24 468 565 682 71062 224 352 63 80 566 74 89 795 853 54 910 72072 264 66 320 39 415 29 96 696 739 815 85 910 13 73018 49 137 213 73 331 50 686 760 95 856 984 74463 579 721 871 74 986 75092 114 217 85 373 80 453 86 565 708 12 76210 334 65 80 424 96 506 35 73 837 82 77174 224 65 305 437 562 673 712 38 45 810 47 63 58 74 89 78039 73 82 147 50 76 85 218 97 48 12 97 318 71 475 518 44 626 775 848 71 912 61.

80049 83 317 464 568 717 833 947 81268 75 340 70 76 487 747 52 861 82125 264 93 365 455 56 627 42 75 705 976 83091 132 241 49 372 83 510 11 670 978 92 84028 59 139 65 232 373 445 48 53 529 57 603 65 827 59 916 33 85021 232 585 696 753 57 79 85 867 86016 108 91 228 643 814 31 90 935 87128 332 40 444 86 629 965 69 88156 94 251 340 53 438 68 81 83 666 814 68 923 31 89002 7 126 33 220 381 678 720.

90008 34 142 50 86 329 463 73 505 677 706 83 99 822 73 96 91011 79 230 47 70 409 610 49 79 96 771 891 92011 14 29 46 232 50 330 74 436 93 530 603 39 724 863 968 97 93062 129 52 58 317 52 425 85 92 683 720 86 87 956 94111 78 349 69 436 519 28 86 614 712 76 820 41 95015 88 170 247 365 445 52 69 564 82 669 87 96028 106 39 58 86 283 470 532 638 65 75 709 811 97023 124 257 325 44 489 537 46 701 810 96 910 36 47 61 98074 166 312 54 436 624 742 925 73 99046 65 146 98 307 23 91 373 472 696 798 833 60 934 39 46.

100103 63 83 285 774 808 56 991 101034 105 224 54 62 64 316 21 506 16 92 616 20 40 73 719 43 901 63 102053 86 333 591 767 818 922 103122 53 77 87 240 96 376 475 595 620 803 949 104206 55 90 450 533 722 51 105040 58 117 66 281 419 41 46 910 935 50 106112 69 291 379 426 501 10 26 95 601 60 74 755 826 80 107000 66 363 571 612 16 29 42 52 97 701 6 71 978 108037 75 417 555 82 595 719 857 945 109025 58 61 77 200 436 55 578 89 704 26 804 51 99 905 17 46 59.

110110 44 98 568 600 22 50 703 95 933 111098 114 89 419 67 542 54 68 84 978 112065 351 69 426 316 113022 65 390 95 419 31 518 623 49 753 842 76 939 114131 54 306 62 80 87 98 408 14 29 30 45 51 866 78 902 12 60 115044 103 549 693 725 29 31 48 938 116323 68 421 722 28 78 856 914 31 117187 227 31 361 462 63 590 647 70 917 118050 148 255 79 92 306 65 540 65 608 16 54 67 816 910 40 52 119277 385 444 542 657 84 87 96 828 32 954

120005 42 383 721 81 826 30 65 924 72 86 121047 136 75 234 44 52 88 354 459 88 97 636 75 96 869 936 90 99 122112 16 39 206 7 29 48 314 82 558 94 682 763 855 87 89 123042 267 98 345 58 516 32 71 795 928 124114 41 61 315 67 532 699 802 125066 145 220 33 405 36 544 47 605 755 69 813 990 126071 72 91 214 42 315 36 62 496 572 712 76 97 835 127058 163 214 62 75 90 412 541 60 74 663 79 128086 101 245 304 18 86 427 757 83 85 92 805 28 53 97 129191 273 576 662 840 86 909.

130073 82 223 378 401 60 71 599 671 782 879 131067 164 78 80 212 311 14 32 449 97 523 649 99 700 866 984 132085 106 38 214 92 328 453 83 587 644 91 94 724 41 848 65 910 57 133165 81 280 561 88 638 56 975 134026 265 361 626 844 96 941 135009 385 97 429 97 608 732 72 846 58 98 136125 209 66 315 574 614 32 724 92 842 80 137172 311 414 44 49 580 99 696 724 66 801 914 138094 188 486 567 99 851 68 922 139082 122 430 45 589 605 16 38 47 823 77 930.

140033 160 286 94 410 509 15 609 68 766 819 48 141004 20 75 300 69 80 97 455 57 543 603 26 789 886 915 16 80 142048 138 50 71 282 362 408 78 595 600 6 717 862 75 143071 203 60 353 79 495 712 79 95 803 941 58 144005 40 87 121 362 72 73 512 14 64 613 26 28 37 746 862 986 145196 393 458 653 861 976 89 146137 49 83 360 420 50 64 210 19 50 73 783 809 21 920 40 147059 168 351 89 409 33 99 532 53 77 91 715 43 836 912 18 148031 66 207 14 514 779 838 985 149028 134 367 95 633 66 743 917 940.

150042 91 134 211 34 445 81 89 643 69 70 888 95 910 151078 181 261 345 48 433 613 703 71 839 74 152010 102 71 72 255 335 47 69 476 519 30 32 55 65 662 705 8 12 83 854 925 27 153016 20 238 362 592 730 843 49 82 923 154016 28 64 103 355 81 528 56 634 53 708 10 58 814 24 978 155142 47 61 87 98 259 303 44 426 771 892 93 156125 29 40 366 71 431 57 575 944 79 157000 272 88 327 59 84 457 70 501 5 12 677 735 88 813 16 73 158181 93 239 331 74 575 84 93 691 751 71 887 159092 152 276 88 350 80 505 53 665 76 756 833 923 77.

160023 47 58 273 339 54 633 45 70 767 971 94 161003 176 231 451 65 69 85 633 55 83 786 914 41 162030 122 37 45 243 64 333 485 596 693 905 67 163397 401 67 500 5 679 86 767 813 73 901 43 52 91 164000 63 140 92 220 50 63 72 93 337 82 489 542 49 604 754 920 80 165131 205 45 52 319 96 554 601 825 73 84 166136 207 372 438 579 82 95 661 726 86 868 167071 109 236 341 437 95 586 636 41 45 703 4 11 45 979 82 168155 60 73 351 67 451 90 528 61 99 640 784 818 905 18 65 80 169044 137 201 12 89 488 92 94 510 663 709 832 927.

170040 115 58 75 349 443 559 854 171112 84 397 484 609 82 757 94 894 932 172020 108 347 82 440 98 537 173017 133 233 462 669 842 44 174038 81 131 90 226 54 378 482 504 42 741 50 806 80 914 44 57 68 175016 168 424 87 98 517 79 663 804 29 933 55 84 176036 170 358 81 539 757 95 923 68 75 93 177007 119 521 40 711 70 815 925 178223 301 421 85 97 653 708 11 80 855 56 71 82 179088 235 54 380 488 688 753 76 812 924.

180166 230 72 99 460 507 628 964 181079 131 201 82 411 27 59 516 634 704 17 30 930 182083 86 90 115 22 260 408 718 70 809 83 93 935 183111 35 84 226 342 50 476 80 582 785 184139 63 254 422 531 607 41 708 809 12 920 185072 80 99 121 23 86 461 74 553 67 68 618 43 70 730 824 957 96 186007 109 211 42 85 304 7 10 32 463 537 98 604 18 32 57 86 706 42 84 932 83 92 187062 230 351 61 446 99 709 60 91 73 188025 92 221 322 415 35 726 31 825 79 83 95 189011 27 369 415 59 85 543 92 690 752 54 806 20 30 71 974 79.

190133 57 229 300 451 72 549 614 45 73 883 191056 61 180 272 439 63 96 720 850 960 192004 82 136 58 342 54 588 699 793 859 952 193098 377 407 91 529 45 617 75 92 715 29 803 53 900 62 194085 317 19 43 60 547 76 650 89 834 45 939 93 195209 486 88 89 92 532 872 196052 105 233 300 35 529 79 683 762 833 197030 196 232 83 305 22 31 68 413 94 565 653 709 861 919 198208 76 327 62 64 432 61 63 84 91 96 548 632 66 761 82 820 46 199102 67 515 732 80 99 824 958.

200034 48 54 173 389 93 456 61 88 656 85 95 741 60 86 876 908 87 99 201154 99 226 87 309 48 68 593 714 33 27 202084 106 26 75 378 461 502 6 44 76 634 706 849 66 94 904 69 203126 28 221 25 90 375 488 614 836 204026 53 145 55 246 306 58 97 426 92 502 637 46 91 719 63 95 916 205000 8 141 71 295 305 436 86 511 16 20 618 84 771 879 906 206113 28 30 59 263 88 329 47 428 554 68 89 630 33 61 795 833 207128 42 98 325 49 99 439 696 99 798 208066 237 71 340 406 34 98 537 94 741 46 808 209363 65 93 96 465 562 644 730 46 62 89 824 923.

—:o:—

Podsłuchane.

NOWOCZESNA SZTUKA.

— Całe szczęście, że malarze podpisują swe dzieła.

— Dlaczego?

— Inaczej trudnoby było odgadnąć gdzie jest góra, a gdzie dół.

IMAGINACJA.

— Czy to prawda tatusiu, że żonaci mężczyźni dłużej żyją?

— Nie, to nieprawda mój synku, to im się tylko tak wydaje.

Co nas po pracy rozweseli?
Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: — 4 po poł. Przestępcy, wieczorem Orfeusz w Piekle.

Kameralny: — Po poł. i wiecz. Śpiewak jazzbandowy.

Popularny: — Po poł. Mąż na usługach kochanka, wiecz. opera „Żydówka.

Geyerowski: — Zaczarowane koło.

Filharmonja: —

Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.

Apollo: — . . . .

Bajka: — Dzika Orchidea.

Kino „Bratnia Strzecha" (dojazd tramwajem Nr. 10, Kazimierza 6 od czwartku dnia 3 kwietnia „Trędowata"

Casino: — Kult ciała.

Capitol: — Dzwonnik z Notre Dame.

Czary: — Walka o złote runo.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Nocna przygoda.

Dom Ludowy: — Tajny Kurjer.

Grand-Kino: — Znajoma z wagonu sypialnego.

Luna: — Kobiety nie do małżeństwa.

Mimoza: — Wierna rzeka.

Oświatowy: — Dla dorosłych: Intrygant, dla młodzieży Talizman życia

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Odeon: — Kaprys milionera.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace: — Truciciel.

Przedwiośnie: — Krystyna

Resursa — Ostatnia maska.

Splendid: — Śpiewak jazzbandu. Film dźwiękowy.

Spółdzielnia: — Marsz weselny.

Słońce: — Bogini pokus.

Świt: (Pomorska 89) — Kraj bez kobiet.

Wodewil: — Nocna przygoda. Początek seansów o godzinie 4-ej.

Zachęta: — Pod banderą miłości.

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00

—:x:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Wilhelmowi.
Wschód słońca 5.03.
Zachód — 6.16.
Długość dnia 13.13.
Przybyło dnia 5.31.
Tydzień 14.

—::-::—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.